IX kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej (nr 4)**

z dnia 11 grudnia 2019 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej (nr 4)

11 grudnia 2019 r.

Komisja Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, obradująca pod przewodnictwem posła **Marka Sawickiego (PSL-Kukiz15)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację na temat wykorzystania środków z Programu Operacyjnego „Rybactwo i Morze" na lata 2014–2020 (PO RYBY 2014–2020);

– informację na temat planów likwidacji Urzędu Morskiego w Słupsku.

W posiedzeniu udział wzięli: **Grzegorz Witkowski** podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej wraz ze współpracownikami, **Marek Adamiak** p.o. dyrektora Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi NIK, **Tomasz Emiljan** dyrektor Departamentu Infrastruktury NIK wraz ze współpracownikami, **Agnieszka Mazurek** naczelnik Wydziału w Departamencie Instytucji Płatniczej w Ministerstwie Finansów, **Włodzimierz Kotuniak** dyrektor Urzędu Morskiego w Słupsku, **Paweł Szumny** zastępca dyrektora ds. technicznych Urzędu Morskiego w Szczecinie wraz ze współpracownikiem, **Michał Wujek** dyrektor Departamentu Wsparcia Rybactwa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, **Edyta Koreńczuk** prezes Organizacji Producentów Rybnych Władysławowo, **Henryk Piątkowski** przewodniczący Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Oficerów i Marynarzy wraz ze współpracownikami, **Marek Waniewski** członek Zarządu Organizacji Producentów Ryb Bałtyk Sp. z o.o.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Jolanta Ostrowska, Grażyna Kućmierowska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-Kukiz15):

Szanowni państwo, otwieram posiedzenie Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej. Witam serdecznie panów posłów. Witam pana ministra Grzegorza Witkowskiego. Witam zaproszonych gości.

W porządku dziennym mamy dwa punkty. Czy do porządku dziennego są uwagi? Jeśli nie ma uwag, to bardzo proszę pana ministra o zreferowanie pierwszego punktu dotyczącego programu operacyjnego.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Grzegorz Witkowski:

Dziękuję, panie przewodniczący. Szanowni państwo, Program Operacyjny „Rybactwo i Morze" jest bardzo ważnym wsparciem dla polskiego rybołówstwa, dla akwakultury. Stanowi on bardzo istotny czynnik, który unowocześnia tą małą, trudną, ale jakże ważną gałąź polskiej gospodarki morskiej. Udaje nam się od kilku lat w sposób kompleksowy, ale przede wszystkim w porozumieniu ze środowiskiem rybackim skutecznie wydawać pieniądze dedykowane właśnie temu środowisku w ramach wspólnej polityki rybołówstwa.

Do tej pory złożono 9138 wniosków o dofinansowanie na kwotę ponad 3 mld zł, co stanowi 103% całego limitu finansowego dla programu. W rezultacie dokonano pozytywnej oceny wniosków. Podpisano ponad 6,5 tys. umów na kwotę ponad 1,5 mld zł, co stanowi 52% alokacji. Do wykorzystania pozostaje niecałe 1,5 mld zł będących różnicą między kwotą limitu a kwotą podpisanych umów.

Jednocześnie w wyniku autoryzacji wniosków o płatność, rozliczono poniesione wydatki przez beneficjentów w wysokości 772 mln zł. Najważniejsze dla nas i dla środowiska rybackiego są dwa priorytety. Wszystkie są ważne, ale dwa są szczególnie istotne, to jest priorytet pierwszy, a więc promowanie rybołówstwa zrównoważonego. Tam są środki na innowacje, na zdrowie i bezpieczeństwo, na zmniejszenie oddziaływania rybołówstwa na środowisko morskie, tudzież związane z ochroną żywych zasobów morza. Priorytet drugi, czyli wspieranie akwakultury, wiedzy o konkurencyjności i opartej na wiedzy przedsiębiorczości tego rynku. Tam mamy też pieniądze na innowacje w produkcję, w akwakulturę. Jest to o tyle istotne, że jest to najbardziej przyszłościowa część gospodarki morskiej, rybołówstwa, rybactwa, również śródlądowego.

Kolejne priorytety, to wspieranie wspólnej polityki rybołówstwa oraz – co szczególnie samorządy i lokalne grupy rybackie interesuje – to jest priorytet czwarty, priorytet piąty – wspieranie obrotu i przetwarzania oraz wspieranie i wdrażanie zintegrowanej polityki morskiej. Państwo posłowie w szczegółach dostali, jak to wygląda w poszczególnych działaniach, poddziałaniach. Natomiast chciałem powiedzieć, że jesteśmy teraz w stałym kontakcie z Komisją Europejską. Przymierzamy się do zmiany w programie operacyjnym, ale o tym będziemy informować już po nowym roku, po jakichś konkretach ze strony Komisji Europejskiej. Dziękuję państwu bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję. Czy ktoś z państwa chciał zabrać głos, ktoś z zaproszonych gości? Proszę bardzo. Przedstawiamy się do mikrofonu.

Prezes Organizacji Producentów Rybnych Władysławowo Edyta Koreńczuk:

Dzień dobry. Z tej strony kłania się Edyta Koreńczuk. Jestem prezesem Organizacji Producentów Rybnych Władysławowo. Reprezentuję 11 dużych jednostek z przedziału 25 metrów. Mam takie pytanie w kwestii prezentacji. Domyślam się, że dzisiaj głównym tematem, który państwo chcieli poruszać bądź być poinformowani, to jest kwestia realokacji pieniędzy na tymczasowe i trwałe zaprzestanie działalności. Niemniej jednak z uwagi na to, że reprezentuję właśnie jednostki plus 25%, i ten przedział od 4 lat w ogóle nie jest dotowany z tych pieniędzy, z tych działań właśnie z tymczasowego zaprzestania działalności. Jednostki nie brały również udziału w tak zwanym złomowaniu. Chciałam się zapytać, czy mają państwo w ministerstwie czy w departamencie jakiś pomysł na to, w jaki sposób tym jednostkom pomagać w tym czasie, kiedy jest, po pierwsze, spadek kwot pelagicznych? Dość istotny, bo mówimy o 22% spadku kwoty pelagicznej w śledziu i 10% szprotek.

Do tej pory nie otrzymaliśmy, jako środowisko rybaków, żadnej propozycji z państwa strony na jakiekolwiek działania kryzysowe w kwestiach istotnego spadku kwot pelagicznych. Chciałabym, żeby państwo wszyscy tutaj posłowie i goście, mieli tę świadomość, że w tym momencie to nie jest tylko kryzys dorsza. Całe środowisko rybaków nie ma problemu tylko i wyłącznie z dorszem.

W kwestii ryb pelagicznych poławianych na cele konsumpcyjne również jest dość istotna zapaść w tym momencie. Ta tendencja będzie się utrzymywała przez najbliższe 4 lata. My, jako środowisko rybaków jednostek plus 25, podnosiliśmy tę kwestię teoretycznie od 2 lat. Nie usłyszeliśmy żadnej odpowiedzi. Dlatego chciałabym jasno tutaj na posiedzeniu komisji sejmowej dowiedzieć się, czy państwo w departamencie pracują? Czy państwo w departamencie wdrażają jakiekolwiek działania, które mogłyby się przyczynić do tego, żeby jednostki plus 25… Po pierwsze, zostały zweryfikowane dane w raportach flotowych, które państwo generujecie we własnym departamencie, które nie zauważają takich tendencji, jak całkowity, może nie całkowity, ale spadek rentowności tych jednostek na przełomie ostatnich 4 lat z 33% do 13%, jeżeli chodzi o współczynnik rentowności? To jest ogromny spadek rentowności tych jednostek.

Dodatkowo nie mamy żadnych informacji, jak będzie wyglądała kwestia limitów połowowych na następny rok. Musicie sobie państwo uświadomić jedną rzecz, my jesteśmy z kolegą reprezentantami 22 jednostek. W dniu 12 listopada złożyliśmy na ręce pana ministra petycję, a raczej nie petycję, a pismo dotyczące tego, aby we wszelkich pracach dotyczących rozporządzenia na rok 2020 wziąć pod uwagę nasze stanowisko i nie ruszać,

nie zmieniać, ale raczej wpływać promująco na te jednostki z przedziału plus 25, żeby nie zmieniać współczynników podziału zawartych w rozporządzeniu. To było pismo podpisane przez bardzo dużą liczbę rybaków. Dokładnie w ciągu 2 dni zgromadziliśmy pod tym pismem 580 podpisów. Ci rybacy zostali postawieni w stan gotowości, ponieważ nie dostaliśmy do dnia dzisiejszego żadnej realnej informacji, jak zostanie przeprowadzona zmiana tego rozporządzenia.

Co jeszcze jest istotne w tym momencie, to kwestie pomocy dla jednostek mniejszych, o których pan wspomniał. Przepraszam bardzo, ale wczoraj nie mogłam być na posiedzeniu Komisji. Miałam przyjemność oglądania tej transmisji, gdzie była poruszana kwestia wędkarstwa i problemów związanych z dofinansowaniem wędkarstwa. Wielu posłów obecnych dzisiaj tutaj podnosiło kwestie rybołówstwa przybrzeżnego. Proszę państwa, rybołówstwo w Polsce to nie jest tylko rybołówstwo przybrzeżne.

Tak dla historii tej całej sprawy, uświadomię państwu albo może przypomnę, przepraszam za tę odwagę. Rybołówstwo do 2004 r. w kwestiach ryb pelagicznych, to były jednostki powyżej 25 metrów. Rękami naszych ojców ta kwota była łowiona i zbierana. To jest nasza historia, jednostek plus 25 metrów, proszę państwa, nie jednostek mniejszych. Mówimy o tym dzisiaj, dlatego że tak jak w przypadku dorsza, czyli od roku 2007 następowała pod naciskami społecznymi dywersyfikacja kwoty, która w efekcie doprowadziła do całkowitego nieodławiania tej kwoty. Musi pan mi przyznać rację, że kwota dorsza była na poziomie 50% odławiana, a w niektórych segmentach w ogóle nie była ruszana, mimo że kwoty były przydzielane na te segmenty.

Teraz widzimy, jako środowisko, że zmierzacie państwo w tę samą stronę. Zmierzacie dokładnie w identyczne działania, czyli dywersyfikujecie kwoty pelagiczne. Robicie to od 2013 r. W momencie, kiedy zostało wprowadzone rozporządzenie ograniczające tzw. olimpijkę, czyli połowy bez wyznaczonych kwot indywidualnych w 2013 r. Jeżeli państwo zapoznaliby się z opinią pana Emila Kozerskiego, który wykazał w swojej publikacji dotyczącej przyszłości rybołówstwa na Bałtyku, największy spadek rentowności i największy spadek opłacalności działalności zaczynający się od 2013 r. jest właśnie w segmentach plus 25. To jest właśnie przyczyna i cały asumpt do tego, że my podejmujemy, jako środowisko, działania do tego, żeby zacząć zwracać państwa uwagę na to, że my jesteśmy rybołówstwem morskim. Istniejemy i chcemy pracować, płacić podatki tak jak do tej pory.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-Kukiz15):

Szanowna pani, mam taką gorącą prośbę. Niestety już tą informacją daleko wykraczamy poza porządek dzisiejszej Komisji, więc możemy ewentualnie rozważyć możliwość rozpatrzenia tej informacji w innym trybie. Natomiast dzisiaj mamy program operacyjny, oraz drugi punkt dotyczący Słupska. Chciałbym, żebyśmy jednak skupili się na tym. Zasygnalizowała pani problem.

Prezes Organizacji Producentów Rybnych Władysławowo Edyta Koreńczuk:

Już się skupiam, panie przewodniczący. Reasumując tę całą wypowiedź, dziękuję, że państwo poświęcili mi tyle czasu.

Chciałabym zapytać: Jakie działania państwo przewidują w departamencie w kwestii poprawy, ewentualnie przyjrzenia się bardziej raportowi flotowemu? Opracowania jego założeń i stworzenia systemu pomocowego właśnie na te dwie okoliczności, czyli kryzys dorsza i kryzys pelagiczny dla jednostek plus 25, które do tej pory nie wzięły ani złotówki ze 150 mln, które państwo wydatkowali z tytułu tymczasowego zaprzestania działalności gospodarczej?

Drugie moje pytanie. Czy istnieje możliwość, aby sejmowa Komisja podjęła jakiekolwiek działania, w formie dezyderatu, zapytania bądź czegokolwiek i wpłynęła na departament o ujawnienie informacji, jaki jest kształt rozporządzenia zmieniającego podział kwot połowowych na rok 2020? Dlaczego o tym mówię? Proszę państwa, w tej chwili w każdym porcie w tym kraju (Hel, Władysławowo, Ustka i Kołobrzeg) czekają załogi jednostek rybackich plus 25 na informację, ile im zostanie przydzielonej ryby. To nie są tylko jednostki, to są również firmy przetwórcze. Jeżeli mamy dojść do takiego wniosku, że kwoty zostaną nam ograniczone bądź ewentualnie z uwagi na spadek, nie zosta-

nie to zrekompensowane, to pytanie moje jest następne, już trzecie. W jaki sposób państwo będziecie chcieli rekompensować i w jaki sposób państwo będziecie chcieli pomagać przez najbliższe parę lat, podejrzewam najbliższe 4 lata, tak jak mówią naukowcy, całemu przetwórstwu?

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-Kukiz15):

Pani przewodnicząca, dziękuję bardzo. Niestety, korzysta pani z gościnności, ale akurat wykraczamy daleko poza porządek posiedzenia Komisji. Bardzo bym prosił, żeby ewentualnie zgłosić to do planu pracy i możemy zająć się tymi wszystkimi tematami. Nie możemy w taki sposób, dlatego że podejrzewam, że pan minister może nawet nie być przygotowany na udzielenie odpowiedzi na zadawane przez panią pytania.

Dziękuję bardzo. Czy ktoś z gości jeszcze chciałbym zabrać głos? Bardzo proszę.

Członek Zarządu Organizacji Producentów Ryb Bałtyk Sp. z o.o. Marek Waniewski:

Chciałem dodać do wypowiedzi koleżanki, á propos działania 1.10, to jest tymczasowe zaprzestanie działalności połowowej. Przepraszam za tak kolokwialne wyrażenie. Wpompowaliście państwo 150 mln, prawie 152 mln w segmenty floty, i nie spełniliście tymi 150 mln założenia pierwszego, jakie te pieniądze miały spełnić, rozporządzenia 1380/2013 w art. 1, czyli poprawy zasobów. Nie spełniliście tego. 150 mln poszło w błoto. I dalej państwo brniecie w tym kierunku. To jest nie do przyjęcia. Administracja rybacka w tym momencie niszczy nasz segment, przypominam, najbardziej nowoczesny, segment, który – tak jak koleżanka wspomniała – wypracował tę kwotę ryb pelagicznych dla Polski. Segment, który obecnie stara o certyfikat jakości, jeden z najważniejszych certyfikatów na świecie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Kto jeszcze z zaproszonych gości chce zabrać głos? To przechodzimy do zabierania głosu przez państwa posłów. Bardzo proszę, kto z państwa posłów chce zabrać głos? Nie ma chętnych. Bardzo proszę, jest pan poseł Łącki.

Poseł Artur Łącki (KO):

Panie przewodniczący, szanowni goście, nie chciałbym zabierać głosu w kwestii takiej, czy te pieniądze przyczyniły się do poprawy jakości zarobkowania przez rybaków czy nie, bo dzisiejsza Komisja miała być na temat „Programu Operacyjnego Rybactwo i Morze". Jak został zrealizowany i czy został zrealizowany. Przepraszam, w tej kwestii nie miałem materiałów, więc nie mogę się odnieść, ale co do tego programu chciałem powiedzieć parę zdań.

Na wczorajszym posiedzeniu Komisji pan minister Gróbarczyk zarzucał mi i koledze Wieczorkowi, brak merytoryczności, więc bardziej się postarałem. Myślałem, że będzie dzisiaj. Mam nadzieję, że pojechał do Brukseli rozmawiać z Komisją Europejską o tych sprawach, o których nie rozmawiał przez ostatnie 2 lata i dlatego mamy problemy cały czas.

Proszę państwa, na chwilę obecną – ja to sobie wypisałem, więc pozwolę sobie w większości czytać – na chwilę obecną realizacja programu, tj. w przededniu 2020 r. w oparciu o poświadczone wydatki, to jest rozliczenie – wnioski o płatność – wynosi dla programu jedynie 25,46%. Należy przy tym zwrócić uwagę, że program został uruchomiony w 2016 r. i przez 3 lata i 4 miesiące wydatkowano tylko 25% środków. Pierwsze nabory zostały ogłoszone w 2016 r. Tak wolne wydatkowanie pieniędzy przez ARMiR powoduje realne zagrożenie dla realizacji zasady N+3, która powinna być zrealizowana do 31 grudnia 2020 r. W przypadku jej niezrealizowania, Polska będzie zobligowana do zwrotu niewykorzystanych pieniędzy do Unii Europejskiej. W przypadku programu operacyjnego jeszcze nie osiągnięto poziomu certyfikacji wydatków, który był określony w planie działań Rady Ministrów. Ponadto należy wskazać na duże zróżnicowanie w realizacji osi priorytetowych, a stan realizacji niektórych z nich jest na bardzo niskim poziomie. W przypadku poważnego niepowodzenia w realizacji celów, Komisja Europejska może zastosować sankcje finansowe w perspektywie finansowej w latach 2014–2020. Występując z poziomu Komisji Unii Europejskiej dwa istotne instrumenty zarządzania osiąganiem celów tematycznych. Pierwszy z nich opiera się na tak zwaną zasadą N+3,

ryzyko utraty części środków programu w razie ich niewydatkowania w ciągu trzech lat po roku, w których zostały przyznane. A drugi, to wyniki przeglądu okresowego osiągnięte w połowie okresu rezultatów na poziomie osi priorytetowej. Ryzyko utraty części środków osi priorytetowej w razie poważnego niepowodzenia w osiąganiu celów. Najwyższy stopień wydatkowania pieniędzy jest tylko w działaniach premiowanych, to jest właśnie działanie 1.10 – tymczasowe zaprzestanie działalności połowowej niecałe 94%, działanie 2.5 – akwakultura świadcząca usługi środowiskowe 98 i 72. Realizacja tych działań jest prosta, i nie wymaga przygotowania merytorycznego pracowników. Z pozostałymi wnioskami już sobie niestety nie radzą pracownicy ministerstwa, ARiMR-u a nie ministerstwa.

Realizacja działań inwestycyjnych idzie bardzo wolno. W tym miejscu należy zadać kilka pytań. Jaki jest średni czas weryfikacji wniosków inwestycyjnych przez ARiMR? To jest przetwórstwo rybne, akwakultura, innowacje, infrastruktura portowa. Można odpowiedzieć, że innowacje realizowane w ramach priorytetu drugiego weryfikowane są od ponad dwóch lat. Nie ma jeszcze podpisanych umów. Podobna sytuacja jest w innych priorytetach. Priorytet 1 – promowanie rybołówstwa zrównoważonego, 2 – akwakultura, 5 – wspieranie obrotu i przetwarzania, gdzie wnioski leżą rok albo i dłużej, panie ministrze. Taka opieszałość pracowników ARiMR spowodowała, że wiele zamierzeń inwestycyjnych się zdezaktualizowało, oraz trafiły na bum na rynku usług budowlanych, co spowodowało wzrost inwestycji od 20 do 30%.

Czy, i to jest pytanie pierwsze do pana ministra, czy minister rozważa możliwość pomocy takim inwestorom poprzez zwiększenie kwoty dofinansowania złożonych projektów, gdzie do dnia dzisiejszego nie zawarto umowy, a ich weryfikacja trwa ponad rok, a w skrajnych przypadkach nawet 2,5 roku? Zgodnie z ustawą o FMiR agencja ma 3 miesiące na weryfikację wniosków, plus czas na uzupełnienie. 2,5 roku, a macie na to 3 miesiące na to.

Dwa. Jakie działania zamierza podjąć minister w celu przyspieszenia pracy agencji? I jakie konsekwencje zostaną wyciągnięte za powstałe opóźnienia?

Pytanie trzecie. To jest pytanie do pana ministra i do pana ministra rolnictwa. Czy dualizm w zarządzaniu programem w ocenie ministra nie ma wpływa na funkcjonowanie programu? Merytoryczny nadzór prowadzi ministerstwo, nasze MGM, ale wdrażaniem zajmuje się ARiMR, podległa ministerstwu rolnictwa. No to jest chyba coś nie tak, i myślę, że państwo powinniście zacząć rozmawiać na ten temat we własnym gronie. Tą sprawą powinien się zajmować jeden minister od początku do końca.

Proszę pana i ostatnie pytanie, panie ministrze. Tu jest kwestia naprawdę dziwna. Co się dzieje ze sztandarowym projektem zrealizowanym w ramach infrastruktury portowej w Ustce, czyli tzw. Centralny Port Rybacki? Na jakim etapie jest jego realizacja? Brak jest jakichkolwiek dokumentów na ten temat. Czy w świetle kończącego się programu, minister nie widzi zagrożenia dla tej realizacji? Przypominam, że w świetle tego, co było mówione i pojawiły się jakieś szczątkowe dokumenty, zostało na ten cel wydatkowane już 200 mln złotych. Chciałbym dostać odpowiedzi na te pytania, i to – panie ministrze – na piśmie.

Z waszej tabelki, z waszej strony ściągnąłem sobie.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-Kukiz15):

Panie pośle, informacja. Każdy z nas dostał materiał. To nie jest tak, że pan minister akurat, czy Komisja panu nie przesłała. Wszyscy mamy materiał dotyczący programu operacyjnego. Pan także go ma.

Poseł Artur Łącki (KO):

Dobrze, ale nie ma odpowiedzi na to pytanie, panie ministrze. Nie ma odpowiedzi. Nie ma odpowiedzi na pytania, dlaczego. Oczywiście, jest odpowiedź taka, że wydatkowaliśmy w 2018 r. 20%, a w 2019 r. dodatkowo 26%, czyli progres jest o 6%. Pytam się, dlaczego 6%? Co jest takiego trudnego w tym programie, że ani ministerstwo nasze, ani ministerstwo rolnictwa nie radzi sobie całkowicie z tym programem? I to jest właśnie całe clou programu, dlatego że widać po tym, że my za rok stracimy te pieniądze. I nic na to nie poradzimy. Dziękuje bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-Kukiz15):

Dziękuję panu posłowi Łąckiemu. Kto następny?

Bardzo proszę, pani poseł Zielińska.

Poseł Urszula Zielińska (KO):

Przychylam się do tego, co mówił kolega poseł. Natomiast chciałam zwrócić szczególną uwagę na środki wydatkowane na ochronę odbudowę różnorodności biologicznej. To jest problem, o którym mówiliśmy. Sesja wczorajszej Komisji była bardzo gorąca ze względu na bardzo narosły problem, choćby załamania populacji dorsza i wynikającego z tego zakazu połowów, wchodzącego w życie od stycznia 2020 r. Natomiast myślę, że źródło tego problemu może się kryć w tym, że nie potrafimy wykorzystać środków przeznaczonych na ochronę i odbudowę różnorodności biologicznej. Patrzę tutaj na 43% wykorzystania według wniosków złożonych i tylko 41% podpisanych umów, w momencie, kiedy upłynęło 83% czasu na wykorzystanie tego budżetu. Przychodzę tutaj z biznesu i gdybym pod koniec roku finansowego przekazała swojemu szefostwu tak niewykorzystany budżet, pewnie uznano by moje stanowisko pracy za zbędne i przesunięto mnie gdzie indziej albo zwolniono. Musimy połączyć źródło problemu z problemami, które widzimy takimi, o jakich wczoraj rozmawialiśmy.

Kolejny punkt. Propagowanie ochrony środowiska morskiego. Bardzo niska kwota budżetowa. I mimo wszystko 15% jej wykorzystania, 0 % zawartych umów. Poprawa wiedzy o stanie środowiska morskiego. Wiemy jak olbrzymi problem mamy dzisiaj i będziemy się z nim borykać przez kolejne lata. 7% zabudżetowanych projektów, umów podpisanych – 0. Wczoraj nie wiedzieliśmy, to znaczy minister zdaje się nie wie, skąd wziął się problem z załamaniem populacji dorsza. Wydaje mi się, że realizacja tego budżetu pokazuje nam kierunki i pokazuje, gdzie absolutnie brakuje priorytetów, jeśli chodzi o ochronę i odbudowę różnorodności. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Proszę, kto następny? Pan poseł Wieczorek? Proszę bardzo.

Poseł Dariusz Wieczorek (Lewica):

Panie przewodniczący, panowie ministrowie, rzeczywiście jest dużo szczegółowych pytań, natomiast prawda jest taka, że kluczową sprawą jest to, w jaki sposób są prowadzone nabory. Być może tutaj jest jakiś problem techniczny, z którego wynika tak mały procent wykorzystania, jeżeli chodzi o środki z tego programu. Czy być może wynika to z braku informacji dla potencjalnych beneficjentów? Czy wynika to na przykład z braku współpracy z samorządami, czy z organizacjami, które zrzeszają potencjalnych beneficjentów? Myślę, że ministerstwo powinno dokonać również takiej analizy. W szczególności powinna pojawić się odpowiedź na szczegółowe pytania, o których mówił pan poseł Łącki.

Czytając kwestie dotyczące chociażby pomocy technicznej, wychodzi na to, że jest to chyba najlepiej zrealizowany dział, jeżeli chodzi o wykorzystanie środków, bo jest to prawie 50%, więc teoretycznie za tym powinno pójść również dobre wykorzystanie samego programu. W związku tym prosilibyśmy o odpowiedź pana ministra: Czy analizowaliście po prostu tą procedurę, czy tutaj gdzieś nie ma jakiś zacięć i błędów, które wcześniej były popełniane?

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Czy ktoś jeszcze chciał zabrać głos? Jeśli nie. To jeszcze ja od siebie dodam zapytanie do pana ministra. Dyrekcja Komisji Europejskiej do spraw rolnictwa w październiku wystosowała pismo w sprawie realizacji programu operacyjnego dotyczącego ryb, z uwagą taką, że jest zagrożenie perspektywy N+3. W związku z tym chcielibyśmy wiedzieć, jakie działania podjął resort, żeby te opóźnienia nadrobić, żebyśmy rzeczywiście nie utracili środków.

Bardzo proszę pana ministra o udzielenie odpowiedzi.

Podsekretarz stanu w MGMiŻŚ Grzegorz Witkowski:

Dziękuję. Pani prezes z Władysławowa mówiła o spadku rentowności. Przedstawiła bardzo trafną diagnozę sytuacji na Bałtyku, która, trochę słuchając wczorajszej dyskusji, kłóciła się z większością postulatów Komisji. Dobrze pani wskazała, że na Morzu Bał-

tyckim jest nie tylko rybołówstwo przybrzeżne. To jest również rybołówstwo zalewowe, to jest Mierzeja, to jest Zatoka Gdańska, to są właśnie plus 25 metrów, wielkie kutry. Dlatego ministerstwo od początku, od 4 lat z większymi lub mniejszymi sukcesami stara się realizować, czyli pogodzić te wszystkie sprzeczne interesy. Mając do dyspozycji naprawdę duże wsparcie w postaci programu operacyjnego, o którym dzisiaj rozmawiamy.

Natomiast, jeśli chodzi o limity połowowe, jeśli chodzi o złomowanie, i te pytania, o których pani mówiła, to są one przedmiotem cyklicznych spotkań i konsultacji zespołu doradczego, w którym również państwo macie przedstawiciela. My nie możemy arbitralnie rozstrzygać wszystkiego z pozycji Warszawy. Więc albo się wsłuchujemy w głosy środowiska, albo arbitralnie decydujemy. Musimy to wszystko wypośrodkować.

Wiem, że na początku przyszłego roku zbiera się kolejne posiedzenie zespołu doradczego, które ma przełamać ten impas, jeśli chodzi o wykorzystanie środków dla tych dużych łodzi, ponieważ mamy trochę nową sytuację od 1 stycznia na Bałtyku. Mamy też nową sytuację, jeśli chodzi o dialog z Komisją Europejską. Można więc zweryfikować stare podejście i wypracować nowe. Mamy na to oczywiście mało czasu. Natomiast, te kwoty z programu operacyjnego, które były przeznaczone na złomowanie czy na trwałe zaprzestanie działalności, są całkiem spore. Zostały one zwiększone o 43 mln poprzez zmianę programu operacyjnego.

Wiem, że pani zarzuca, że nie byliście beneficjentem tego. Zmiana programu następuje. Jesteśmy w trakcie dialogu na temat zmiany programu. Możemy o tym rozmawiać. Nie chcę wchodzić w szczegóły, ale coś może się pojawić.

Natomiast draft czy zarys rozporządzenia, o którym pani mówi, będzie musiał być przedmiotem konsultacji. Rozporządzenie będzie konsultowane z całym środowiskiem i do końca roku musi być ogłoszone. Pragnę tutaj uspokoić, że nic o was bez was.

Jeśli chodzi o pana z organizacji „Bałtyk”. Szanowny panie, nie mogę zgodzić się z tym, że działanie 1.10 czyli tymczasowe zaprzestanie działalności połowowej nie wpłynęło na zasoby Bałtyku. Gdyby nie tymczasowe zaprzestanie działalności połowowej, to dramat byłby jeszcze większy, i to w jeszcze szybszym tempie. Według mnie, kwota niecałych 151 mln, która została wydatkowana na tymczasowe zaprzestanie działalności połowowej, była skierowana dla rybaków, którzy właśnie nie mogli łowić ryb przez wyczerpanie limitów czy przez okres ochronny. Albo ochronimy zasoby w Bałtyku i dajemy rekompensaty za zaprzestanie działalności połowowej, albo mówimy, że wydaliśmy bez sensu, a te zasoby, mimo to są jakoś do odrodzenia.

Poseł Łącki powiedział, że poświadczone wydatki są na poziomie 25%. Poświadczone tak. Ale mogę pana zapewnić, że do końca roku zostanie poświadczone i wydatkowane w ciągu najbliższych kilku, dwóch miesięcy…

Poseł Artur Łącki (KO):

Dni panie ministrze.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-Kukiz15):

20 dni.

Podsekretarz stanu w MGMiŻŚ Grzegorz Witkowski:

20 dni.

Poseł Artur Łącki (KO):

Przypominam, że dzisiaj jest 12 grudnia 2019 r.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-Kukiz15):

11 grudnia 2019 r.

Podsekretarz stanu w MGMiŻŚ Grzegorz Witkowski:

Ale poświadczone będą w ciągu kilku dni, i będzie to na poziomie 53%.

Poseł Artur Łącki (KO):

Zobaczymy.

Podsekretarz stanu w MGMiŻŚ Grzegorz Witkowski:

Było jeszcze pytanie, jak można pomóc inwestorom, ponieważ ceny usług budowlanych wzrosły. To nie jest pytanie do mnie, szczególnie że według prawa unijnego, nie można programu operacyjnego zmieniać i finansować tego typu kwoty.

Połączyłbym odpowiedź na pytanie o ARiMR i dualizm rozpatrywania. Napisał pan cztery punkty.

Poseł Artur Łącki (KO):

Nie zmuszam pana do odpowiadania na te pytania. Rozumiem, że trzeba przygotować się do tego. Ja bym prosił.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-Kukiz15):

Panie pośle, korzystamy z mikrofonu.

Poseł Artur Łącki (KO):

Nie mogłem się skontaktować z panem przewodniczącym. Przepraszam bardzo, panie ministrze. Nie oczekuję odpowiedzi na te pytania teraz. Rozumiem, że trzeba się na nie przygotować.

Podsekretarz stanu w MGMiŻŚ Grzegorz Witkowski:

Ale jestem przygotowany.

Poseł Artur Łącki (KO):

Oczywiście, jak pan chce, to proszę bardzo. Ale chciałbym również otrzymać je na piśmie. Dziękuje bardzo.

Podsekretarz stanu w MGMiŻŚ Grzegorz Witkowski:

Panie przewodniczący, mam odpowiadać, czy mam nie odpowiadać?

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-Kukiz15):

Panie ministrze, to jest pana wola. Jeśli chce pan odpowiedzieć na wszystkie zadane pytania, to pan odpowie. Jeśli nie chce pan udzielać odpowiedzi, też ma pan takie prawo. Jeśli posłowie oczekują odpowiedzi na piśmie, to taka też powinna być udzielona.

Podsekretarz stanu w MGMiŻŚ Grzegorz Witkowski:

Szkoda papieru, ale oczywiście na piśmie wyślemy do pana posła i do wszystkich odpowiedzi.

Poseł Artur Łącki (KO):

Panie ministrze, może być mailem.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-Kukiz15):

Panie pośle Łącki, mam prośbę. Nie włącza się pan w dyskusję. Teraz ma głos pan minister.

Poseł Dariusz Wieczorek (Lewica):

Nabory.

Podsekretarz stanu w MGMiŻŚ Grzegorz Witkowski:

Myślę, że się szanujemy, więc odpowiem na to pytanie.

Pytanie o ARiMR. Ma pan rację. Dualizm jest na początku negocjowania i opracowywania programu operacyjnego, który jako żywo, jeszcze to nie nasz rząd negocjował, ale my to realizujemy. Dualizm jest przezwyciężany z każdym wnioskiem.

Rzeczywiście, pytanie pani poseł Zielińskiej koresponduje. Czemu takie małe wykorzystanie? Brak na początku współpracy między naszym ministerstwem a ministerstwem rolnictwa, raczej między agencją restrukturyzacji a beneficjentami potencjalnymi, był uciążliwy. Można tak powiedzieć eufemistycznie. Udało nam się przezwyciężyć tą niemoc.

Kolejny priorytet, który będzie milszy sercu pana przewodniczącego. Priorytetem są sprawy rolne w ARiMR, nie rybackie. Na szczęście udało się przekonać agencję, że wszyscy jedziemy na jednym wózku. Jeśli nie będzie wykorzystania tych środków, to straci program operacyjny, rozwój obszarów wiejskich jak i nasz. Tutaj udało nam

się to przezwyciężyć. Będzie to widoczne na koniec roku, mimo, że pan poseł Łącki nie wierzy, ale to będzie 53%.

Poseł Wieczorek pytał też o nabory. Jest to kwestia promocji, rozreklamowania. Nie za wszystko odpowiada ministerstwo. Nie chce mi się tłumaczyć. Robimy, co możemy, żeby program operacyjny „Rybactwo i Morze" promować, zachęcać lokalne grupy rybackie, beneficjentów, przedsiębiorców, przetwórców, akwakulturę i wszystkich, którzy mogą z tego skorzystać. Nie będziemy kogoś zmuszać na siłę, żeby sięgnął po te pieniądze, albowiem my nie będziemy pisać wniosków. Zmieniamy programy pod beneficjentów, żeby mogli z nich korzystać. Jeżeli możemy coś więcej zrobić, to doradźcie państwo. Możemy wspólnie jakąś akcję promocyjną przeprowadzić, ale wydaje mi się, że ciągły dialog ze środowiskiem jest jak na razie wystarczający i powinno to być widoczne.

Pan przewodniczący pyta o N+3. Pragnę uspokoić, iż do końca roku 2019, czyli w ciągu trzech tygodni powinniśmy złożyć wnioski na kwotę co najmniej 52 mln euro. Chciałbym, żeby to mocno wybrzmiało, kwota z tytułu N+3 nie jest zagrożona.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Jeszcze pan poseł Hoc w tym punkcie?

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni goście, chciałbym dodać kilka słów refleksji. Na początek: miej proporcje mocium panie. Rzeczywiście jest tak, że są beneficjenci, jest Ministerstwo Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej. Sytuacja na Morzu Bałtyckim jest złożona i bardzo trudna. Trzeba pamiętać, iż z programu „Rybactwo i Morze" za trwałe zaprzestanie działalności połowowej i tymczasowe zaprzestanie działalności połowowej, wydatkowano dodatkowe środki. Wydatkowano jak najwięcej środków i praktycznie w sposób bardzo dobry i wręcz bardzo przewidujący. Oczywiście można mieć potem pretensje do obu stron. Innowacje naukowe, modernizacja czy też naprawa jakoś nie idzie w parze z aktywizacją rybaków, tylko przede wszystkim tam, gdzie są te środki najbardziej potrzebne. A więc trwałe i tymczasowe zaprzestanie działalności połowowej. Można by było teraz mieć pewne oczekiwania w stosunku do ministerstwa gospodarki morskiej, że być może inne programy czy inne działania też powinny być aktywizowane i inspirowane.

Druga sprawa. Sytuacja na Morzu Bałtyckim. Proszę zwrócić uwagę, że w mojej ocenie Komisja Europejska zawiadywała zrównoważonym rybołówstwem w sposób bardzo nieprofesjonalny i nieodpowiedzialny. Dość powiedzieć, że jeszcze praktycznie rok temu nakazywała wręcz połowy dorsza w okresie ochronnym. To polscy rybacy i polskie ministerstwo gospodarki morskiej zwróciło uwagę, że nie tędy droga. Przecież jest uszczuplenie stada dorszów, a mimo to nakazywała, czyli zapomniała zakazać połowów w okresie ochronnym.

Dalej proszę zwrócić uwagę, że wczoraj mówiliśmy o tym, że jest problem rybołówstwa rekreacyjnego, jest problem łodziowego, przybrzeżnego rybołówstwa. Teraz mówimy, że jest rybołówstwo 25 plus. Pamiętajmy jeszcze, że było w Polsce rybołówstwo przemysłowe, paszowe. Zwróćcie uwagę, co respektowała albo na co wyrażała zgodę Komisja Europejska. Paszowe duńskie czy szwedzkie jednostki bardzo potężne, praktycznie pływające fabryki śmierci wszelkich zasobów żywych, one pływały i praktycznie pustoszyły Morze Bałtyckie. Dziwnie, Komisja Europejska tego nie zauważała, nawet na moje jakiekolwiek sugestie była głucha. To jest pokłosie wielu czynników, łącznie nawet z ociepleniem klimatu itd.

Jeszcze jedna sprawa. Dualizm. Oczywiście, można by było się spodziewać, że ta spójność powinna być lepsza, a więc między gospodarką morską a ministerstwem rolnictwa. Natomiast dobrze, że Komisja o tym dyskutuje. Dobrze, że będzie mobilizować, inspirować. Rzeczywiście, trzeba obie strony mobilizować, gospodarkę morską i ministerstwo rolnictwa, po to, by właśnie tym beneficjentom, tym najbardziej potrzebującym w jakiś sposób zrekompensować te straty, które mogą teraz ponieść. Myślę, panie ministrze, że wszyscy będziemy razem wspólnie, ale przede wszystkim ministerstwo, aktywizować, przyspieszać prace by środki z rybactwa i morza wykorzystać w miarę z jak największym efektem i w jak największym procencie. Chodzi o wspólne dobro, pana ministra, nas

i beneficjentów, czyli rybaków. Myślę, że dobrze, że dyskutujemy o tym, dobrze, że mobilizujemy, dobrze, że aktywizujemy obie strony. Dziękuje bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-Kukiz15):
Dziękuję bardzo. Czy pan minister chciałby jeszcze od siebie coś w tym punkcie dodać?

Podsekretarz stanu w MGMiŻŚ Grzegorz Witkowski:
Nie, dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-Kukiz15):
Dziękuję. Ja tylko tak dla informacji w tym punkcie. Szanowni państwo, wy uciekniecie poza program operacyjny „Rybactwo i Morze", więc nie. Trzymamy się porządku obrad.

Członek Zarządu Organizacji Producentów Ryb Bałtyk Sp. z o.o. Marek Waniewski:
Chciałbym się odnieść tylko do słów posła Hoca o rybach paszowych.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-Kukiz15):
Nie.

Chcę tylko zwrócić uwagę na to, o czym mówił pan poseł Łącki. Mówił o dualizmie. Drodzy państwo, w sporej grupie państw europejskich w rolnictwie umieszczone jest i rybołówstwo, i leśnictwo.

Poseł Artur Łącki (KO):
Nie ma innej gospodarki. U nas też tak było.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-Kukiz15):
Chcę na to zwrócić uwagę, że gospodarka morska bywa w państwach unijnych w gospodarce, natomiast rybołówstwo jest w rolnictwie w większości państw europejskich. Tak, żebyśmy dyskutując, nie zrzucali winy tylko i wyłącznie na Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w tej kwestii.

Przechodzimy do drugiego punktu.

Poseł Artur Łącki (KO):
Jeszcze w tym punkcie mogę, panie przewodniczący, dwa zdania?

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-Kukiz15):
Pan poseł zawsze może.

Poseł Artur Łącki (KO):
Dziękuję bardzo. Do pana ministra. Panie ministrze, proszę nie odbierać tego, co mówię, jako atak Koalicji Obywatelskiej na rządy PiS-u, bo mi na tym w ogóle nie zależy, Mieszkam w pasie nadmorskim – już wczoraj o tym mówiłem – żyję z tymi ludźmi, którzy żyją z morza, i się z nimi utożsamiam. Zależy mi na tym, żeby ci ludzie otrzymali, i ci wczorajsi, którzy nie będą mogli od 1 stycznia robić połowów, i ci państwo, którzy są dzisiaj, którzy mają problemy i będą mieli, bo Bałtyk jest, jaki jest i nic na to nie poradzimy. Musimy się wreszcie wziąć za robotę, żeby Bałtyk wreszcie stał się prawdziwym morzem, naszym skarbem.

Macie teraz ogromną szansę. Pan minister wczoraj mówi tak: prawo unijne nie pozwala, Komisja nie pozwala, to nie pozwala, tamto nie pozwala. A ja mówię, że wy macie teraz ogromną szansę, bo możecie usiąść do rozmowy z nowymi deputowanymi europejskimi, z nową komisją. Możecie przedstawić im, co się działo przy tym programie przez te 2, 3 lata, jak on funkcjonował i pokazać, gdzie są błędy. Państwo już pokazali w pewnym momencie, że nie działa. Przecież z tamtej strony też siedzą ludzie inteligentni, i myślę, że będą otwarci na takie inicjatywy.

Tylko to, co mówiłem wczoraj, trzeba chcieć pojechać i rozmawiać. Nie wolno mówić cały czas, że tam jest jakiś kierownik, że to jest jakaś unia, która nam nie jest potrzebna, i że ta unia jest najgorsza. Nie. Ta unia jest dobra, bo daje pieniądze. Trzeba z nią siąść i rozmawiać, żeby te pieniądze u nas były wykorzystywane jak najlepiej. To chciałem powiedzieć. Dziękuję bardzo.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Chciałbym też w jakimś momencie pochwalić gospodarkę morską i pana ministra w aspekcie ochrony bioróżnorodności i odbudowy dna morskiego. Przypomnę, że w 2018 r. był program „Zbieranie utraconych narzędzi połowowych", tak zwanych sieci widmo i różnego rodzaju morskich odpadów. Chyba 5 organizacji rybackich przystąpiło m.in. z Władysławowa, z Ustki, z Kołobrzegu, i jeszcze z dwóch. I z Rewala. Tak. To była bardzo piękna sprawa, bo o ile sobie dobrze przypominam, to zebrano 150 ton sieci widmo. To jest bardzo dobra sprawa. To jest inicjatywa Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej. To nie tylko są działania prośrodowiskowe, ale też rekompensata dla rybaków. Za to cześć i chwała.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-Kukiz15):

Dziękuję, panie pośle. Rozumiem, panie pośle, że nie sugeruje pan, że rybacy mają przerzucić się na łowienie tego, co jest na dnie Bałtyku.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Powiedziałem, że to jest rekompensata.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-Kukiz15):

Powinni? Bo tam jest sporo do zebrania. To prawda. Zamykam ten punkt. Przystępujemy do drugiego punktu.

Członek Zarządu Organizacji Producentów Ryb Bałtyk Sp. z o.o. Marek Waniewski:

Przepraszam, chciałem odnieść się do tego, co powiedział pan poseł Hoc, że rybacy z Władysławowa i z Kołobrzegu brali udział przy przeszukaniu śmieci. Nie wszyscy.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Nie wszyscy?

Członek Zarządu Organizacji Producentów Ryb Bałtyk Sp. z o.o. Marek Waniewski:

My nie. Nasz segment został z tego wyłączony. Nasz segment od lat jest wyłączony praktycznie ze wszystkich działań pomocowych.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Jaki segment?

Członek Zarządu Organizacji Producentów Ryb Bałtyk Sp. z o.o. Marek Waniewski:

Jednostki 25 plus.

Prosiłbym o zaprotokołowanie mojego odniesienia się do słów pana posła o paszy. Jednostki, które mają ryby pelagiczne, te mniejsze jednostki, nie są w stanie technicznie ani fizycznie przywieźć tych ryb (mówię tu o śledziu i szprocie) w jakości konsumpcyjnej. Mogą po prostu ją tylko i wyłącznie przeznaczyć na pasze.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Mówiłem o jednostkach duńskich i szwedzkich.

Członek Zarządu Organizacji Producentów Ryb Bałtyk Sp. z o.o. Marek Waniewski:

A ja mówię o polskich.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Zamykam już tę dyskusję w tym punkcie.

Bardzo proszę pana ministra o przedstawienie informacji na temat planów likwidacji Urzędu Morskiego w Słupsku.

Podsekretarz stanu w MGMiŻŚ Grzegorz Witkowski:

Dziękuję, panie przewodniczący. Szanowni państwo, od wielu, wielu lat wskazuje się w publicystyce, ale też w rozmowach państwa posłów, również w tej komisji, ale też w innych o optymalizację struktur administracji rządowej, o odbiurokratyzowaniu administracji rządowej, o odbiurokratyzowaniu urzędów, o zwróceniu się bliżej obywatela, żeby te urzędy były bardziej przyjazne obywatelowi. Mając na uwadze te wszystkie liczne postulaty oraz wygaszenie starych zadań, a pojawienie się nowych zadań, podjęta została decyzja, albo jesteśmy na początku podjęcia decyzji o zniesieniu Urzędu Mor-

skiego w Słupsku, a raczej o jego reorganizacji. Decyzja ta realizuje kompetencje ministra właściwego do spraw gospodarki morskiej. Jedną z głównych przesłanek przedmiotowej decyzji jest potrzeba ujednolicenia zakresu właściwości organów terenowej administracji morskiej z zasadniczym podziałem, czyli z granicami województw. Przyczyni się to przede wszystkim do uproszczenia systemów aktów prawa miejscowego, stanowionych przez dyrektorów urzędów morskich. Dotychczasowy podział struktury terenowej administracji, który nie odpowiadał podziałowi administracyjnemu, generował wiele różnych, nie chcę powiedzieć problemów, ale nieporozumień i wydłużał znacznie drogę administracyjną, która w przypadku chociażby umów dzierżaw, za które urzędy morskie odpowiadają, to tam czas gra cały czas i będzie grał dużą rolę, a które to wydłużało. Na końcu minister musiał podejmować decyzje, ponieważ wielość organów i struktur, które musiały podejmować decyzję, skutecznie utrudniała prace.

Wprowadzona reforma, wykorzystując efekt skali, umożliwi skupienie kompetencji w dużych ośrodkach decyzyjnych, dysponujących rozbudowanym zapleczem technicznym i merytorycznym, co przełoży się na szybkość i jakość realizowanych inwestycji oraz zabezpieczy ewentualne braki na kluczowych stanowiskach. Co warte podkreślenia, w ramach prowadzonych prac, poddano pod rozwagę wszystkie dostępne analizy i informacje, w tym również wyniki kontroli prowadzonych przez NIK, oraz wnioski zrealizowanych przez nasze ministerstwo działań nadzorczych względem urzędów morskich.

Stwierdzono, iż możliwe jest bez uszczerbku dla realizowanych zadań oraz zatrudnionych osób, przejęcie zadań realizowanych przez Urząd Morski w Słupsku, przez urzędy morskie w Szczecinie oraz w Gdyni. Planowana zmiana przyczyni się do uproszczenia właściwości terytorialnej organów administracji morskiej. W toku prac nad projektami tych dwóch rozporządzeń, poddano analizie skutki społeczno-gospodarcze wprowadzanych zmian. Należy w tym miejscu wyraźnie podkreślić, iż w wyniku wejścia w życie projektowanego rozporządzenia – i tu chciałbym prosić państwa o uwagę – nie dojdzie do automatycznej redukcji zatrudnienia wśród dotychczasowych pracowników Urzędu Morskiego w Słupsku.

Zdając sobie sprawę z wartości merytorycznej kwalifikacji pracowników dotychczasowego urzędu morskiego, zdecydowana ich większość, będzie po jego zniesieniu wykonywać swoje obowiązki w dotychczasowych miejscach pracy. W kapitanatach portów, bosmanatach, obwodach ochrony wybrzeża. Pozostali pracownicy znajdą zatrudnienie w planowanych do utworzenia delegaturach lub innych terenowych komórkach organizacyjnych pozostałych urzędów morskich w Szczecinie, w Gdyni, tak, aby skutecznie realizować nowe nakładane na urzędy morskie zadania.

W chwili obecnej prowadzone są prace mające na celu określenie siedzib i zakresów działania tych delegatur oraz terenowych komórek organizacyjnych. W toku planowanej reorganizacji, nasze ministerstwo ściśle współpracowało z dyrektorami wszystkich urzędów morskich. Zostanie zapewniona sprawność i dostępność obsługi interesariuszy z obszaru Pomorza Środkowego przez administrację morską.

To tyle, panie przewodniczący, szanowna Komisjo. Jeśli będą jakieś pytania, to służę odpowiedzią.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Zanim oddam posłom głos. Czy z zaproszonych gości ktoś chciał zabrać głos? Bardzo proszę.

Przewodniczący Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Oficerów i Marynarzy Henryk Piątkowski:

Dziękuję bardzo. Dzień dobry, szanowni państwo. Henryk Piątkowski Ogólnopolski Związek Zawodowy Oficerów i Marynarzy, zrzeszający także pracowników terenowej administracji morskiej. Koledzy, którzy są tutaj ze mną, z zakładu organizacji związkowej ze Słupska będą chcieli zabrać głos. Mam nadzieję, że pan przewodniczący pozwoli by oni z pierwszej linii frontu opowiedzieli jak to tam jest.

Ja chciałem odnieść się do informacji pana ministra. Powiedziałbym tak. Z przykrością, panie ministrze, stwierdzam, ale jakoś ta argumentacja do mnie nie trafia, szczególnie jeśli chodzi o ten czynnik społeczny. Niestety wieloletnie doświadczenie, przygląda-

nie się cyklom tak zwanych restrukturyzacji, szczególnie instytucji państwowych, ale nie tylko, nakazuje nam patrzeć na to bardziej realistycznie i z większym smutkiem nieco, i świadomością tego, że nie obędzie się bez redukcji zatrudnienia, choćby z tego powodu, że stanie się dla tych instytucji nieracjonalne utrzymywanie podwójnych etatów, podwójnych służb, np. księgowych. Po przeniesieniu pracowników czy części Urzędu Morskiego w Słupsku do Urzędu Morskiego w Szczecinie bądź Urzędu Morskiego w Gdyni, powstaną takie właśnie – przepraszam za słowo – duplikaty. One zostaną prędzej czy później skasowane. Mówiąc brzydko, ludzie na tych stanowiskach zostaną zredukowani.

Miejsca pracy są dla związku zawodowego priorytetem, szczególnie biorąc pod uwagę region, o którym mówimy. Nie jest to szczególnie dobry, przepraszam, tak najdelikatniej mówiąc, region, który jest w stanie wchłonąć swobodnie pracowników o takich kwalifikacjach, jakie w urzędzie morskim dzisiaj spotykamy. A proszę pamiętać, że wśród pracowników urzędów morskich są ludzie, którzy mają kwalifikacje dość specyficzne, istotne w zasadzie tylko dla tego typu działalności. Pan minister wspomniał o kapitanatach, bosmanatach, o rejonach obsługi. Tak, tam też są. Pamiętajmy, że oprócz tego pozostaje pewna dość liczna grupa pracowników tej części, fizycznie mieszczącej się w Słupsku. Chcielibyśmy ten temat nieco szerzej z panem ministrem omówić i dowiedzieć się, jak naprawdę ministerstwo widzi rozwiązania pracownicze, zatrudnianie pracowników. Art. 23.1 Kodeksu pracy jest owszem przywoływany przez pana ministra. Niemniej jednak doświadczenie przeżyte przez nas, praktyczne przykłady zdarzeń, każą nam być bardzo ostrożnymi.

Oczekujemy od strony rządowej zdecydowanego stanowiska w tej sprawie. Mam nadzieję, że będziemy mogli ten temat także omówić na forum zespołu trójstronnego czy dialogu społecznego branżowego. Mam nadzieję, że w styczniu najpóźniej będziemy mogli o tym rozmawiać. Będziemy oczekiwać stanowczych stanowisk.

Jeśli pan przewodniczący pozwoli, to przede wszystkim bardzo dziękuję panu przewodniczącemu, że zechciał pan ten temat wstawić do agendy dzisiejszego posiedzenia. To dla nas bardzo istotne i bardzo dziękujemy. Ale jeśli pan przewodniczący pozwoli, żeby koledzy ze Słupska powiedzieli kilka zdań, tak jak powiedziałem, w tej pierwszej linii frontu, to będziemy bardzo wdzięczni.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Przez szacunek dla kolegów ze Słupska pozwalam.

Członek Zarządu Przedstawicielstwa Międzyzakładowego przy Urzędzie Morskim w Słupsku i Głównym Inspektoracie Rybołówstwa Morskiego w Słupsku Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Oficerów i Marynarzy Piotr Witkowski:

Dzień dobry. Dziękuję za udzielenie głosu. Nazywam się Piotr Witkowski. Jestem pracownikiem Urzędu Morskiego w Słupsku jak również członkiem Związku Zawodowego Oficerów i Marynarzy w Gdyni. Przepraszam za moje emocje, gdyż ta sprawa niejako dotyczy mnie, jako pracownika, jak również wielu z nas, którzy gdzieś tam pokładają nadzieje w tym, że pan minister i państwo wspólnie z nami wypracujecie jakiś kompromis, aby urząd morski jednak pozostał. Dlatego przepraszam za te emocje. Nie mam takiego doświadczenia w wypowiedziach. Chciałbym powiedzieć na początku, że nie zgadzam się z panem ministrem w tym, co pan powiedział. Powiedział pan, że stare zadanie zostało zrealizowane, pojawiły się nowe. Nie wiem, dlaczego istnienie Urzędu Morskiego w Słupsku musi być jednocześnie skazane na podział administracyjny kraju. Podział administracyjny, czyli administracyjna zespolona, jest zupełnie inną administracją aniżeli administracje niezespolone. Czyli urzędy skarbowe i inne instytucje. Ministerstwo gospodarki morskiej jest organem administracji niezespolonej.

Druga sprawa, z którą się nie zgadzam. Powiedział pan, o brakach na stanowiskach kadrowych w Urzędzie Morskim w Słupsku. Przepraszam, zgadzam się z panem ministrem w tej kwestii. Osobiście uważam, że likwidacja Urzędu Morskiego w Słupsku ma być przeprowadzona ze względu na to, że nie była dopilnowana inwestycja ustecka. Nie dziwię się temu. Ale to nie my pracownicy, mamy wpływ na obsadę stanowiska. Przez prawie 3 lata budowy portu w Ustce nie było obsadzone stanowisko dyrektora do spraw technicznych w urzędzie. My za to nie odpowiadamy. My nie powołujemy

dyrektora. Dlaczego? Proszę mi odpowiedzieć, dlaczego? Wyznaczono pana, który nie miał żadnych uprawnień, którego już dzisiaj nie ma. Głowę ścięto panu. A teraz przyjdzie ścinać głowę rodzinom, którzy mają na utrzymaniu dzieci, którzy mają kredyty, którzy w kasach zapomogowo-pożyczkowych mają olbrzymie pieniądze.

Ja wiem, państwa to nie dotyczy. Wy tylko podniesiecie rękę albo nie podniesiecie, a my to przeżywamy. Przepraszam za moje emocje. Tyle mówione było o utworzeniu województwa środkowopomorskiego. My jesteśmy Polską B. To my jesteśmy. Tak chcemy utworzyć, żeby zrównoważyć tą strategię rozwoju. A dzisiaj na środkowym wybrzeżu chcecie państwo wygasić ostatni urząd publiczny. I powiedzmy sobie prawdę. W urzędzie zatrudnionych jest 300 osób, w tym 110 na etatach urzędniczych w Słupsku. Prawda jest taka, że naczelnik wydziału i pracownicy na kierowniczych stanowiskach zarabiają brutto 4035 zł. To jest średnia.

Zrozumiałbym sytuację, gdyby trzeba było zaoszczędzić. Nie ma oszczędności. Spowodowanie utworzenia dwóch delegatur, to jest tworzenie fikcji. Bo tak jak tutaj mój przedmówca powiedział, czy będą kadry w Słupsku, będą kadry w Gdyni. Nie będzie. Będzie księgowość? Nie będzie. To jest fikcja. Spójrzcie państwo na tych ludzi, na te rodziny. Bardzo proszę i przekazuje głos koledze, bo to są naprawdę wielkie emocje. To dotyczy mnie jako człowieka. Chciałbym żebyście państwo wzięli sobie to do serca.

Przewodniczący Przedstawicielstwa Międzyzakładowego przy Urzędzie Morskim w Słupsku i Głównym Inspektoracie Rybołówstwa Morskiego w Słupsku Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Oficerów i Marynarzy Igor Strąk:

Dzień dobry. Igor Strąk. Ogólnopolski Związek Zawodowy Oficerów i Marynarzy. Jestem szefem przedstawicielstwa w Słupsku. Właściwie można powiedzieć, że organizuję protest. Wiem, panie przewodniczący, że nie ma za dużo czasu, więc przejdę do meritum. Chciałem dowiedzieć się od pana ministra, kiedy się rozpoczęła walka z biurokracją i reforma, dlatego że jeszcze w tym roku zatrudniono kilkadziesiąt młodych ludzi. Ci ludzie nie wiedzą, co teraz mają z sobą zrobić. Pracują 2, 3 miesiące i de facto zostali przed widmem utraty pracy.

Chcę powiedzieć, że w tym roku przejęliśmy nowy budynek, to znaczy budynek do remontu pod siedzibę Urzędu Morskiego w Słupsku. Również siedziba pionu technicznego jest w tej chwili remontowana, właśnie z myślą taką, że miano tam zatrudnić więcej ludzi, że miał się poprawić komfort pracy. Chcę właśnie zadać to pytanie. Kiedy rozpoczęła się ta walka z biurokracją? Chciałbym również zaznaczyć, że pan minister Gróbarczyk zastał urząd w momencie utworzenia Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej w bardzo dobrym stanie. To był urząd, który realizował szereg projektów na kwotę, kończył, albo już skończył za lata 2007–2013 na blisko 600 mln złotych. Posiadam takie zestawienie, które jest dość wymowne można powiedzieć. To jest, proszę państwa, Program Operacyjny „Zrównoważony Rozwój Sektora Rybołówstwa”, to jest blisko 65 mln zł oraz Program Operacyjny „Infrastruktura i Środowisko” lata 2007–2013 – 505 mln zł. To jest bardzo ciężka praca merytoryczna. Pozyskiwaliśmy więcej środków od Szczecina i od Gdyni. Mieliśmy młody zespół, mieliśmy dobrą kadrę. Nie jest naszą winą, że nastąpiły trudności kadrowe. Nie jest naszą winą, że w kluczowym momencie, jak tu już kolega mówił, inwestycji w port ustecki nie było dyrektora od spraw technicznych, a obowiązki pełnił kapitan żeglugi wielkiej. Nie możemy ponosić konsekwencji tego.

Chciałem powiedzieć, że 13 listopada 2019 r., w piątek mija miesiąc, od kiedy dowiedzieliśmy się o likwidacji urzędu morskiego od dyrektora. Nikt nam nie przekazał tego oficjalnie. Na stronie Rządowego Centrum Legislacji znaleźliśmy dokumenty o planowanym zniesieniu, czytaj likwidacji. Nikt z nami nie rozmawiał mimo protestów, oflagowania wszystkich budynków, obiektów, mimo zbierania podpisów przez pracowników. Przywiozłem dla pana ministra 3600 podpisów pracowników i ich rodzin. Pismo od pracowników, którzy pokazują, co zrobili, jak zmienili Pomorze Środkowe. Jak zmieniło się środkowe wybrzeże dzięki ich pracy. Jak również pismo naszego związku, który ustosunkowuje się do uzasadnienia ministerstwa albo jego braku. Tak to można by określić. Mimo tego, że 13 listopada 2019 r. dowiedzieliśmy się o projekcie, zniesienie urzędu miało

nastąpić z dniem 1 stycznia – w 1,5 miesiąca miała zniknąć instytucja, która przez blisko 65 lat funkcjonowała na Środkowym Wybrzeżu. Mimo tego faktu, nikt nie pofatygował się, żeby przeprowadzić z nami jakąkolwiek rozmowę. Do dnia dzisiejszego nikt z nami nie rozmawia, mimo protestów samorządów, rad gmin, wystąpień prawie wszystkich wójtów, burmistrzów, starostów, prezydenta miasta, nie ma żadnych rozmów. My nie istniejemy. Była delegacja ze Szczecina, z Gdyni, z przedstawicielami ministerstwa. Co się stało? Oglądano obiekty, oglądano sprzęt, ale o ludziach de facto mowy nie było. Nikt nie zobaczył, nikt nie porozmawiał, nikt się nie zapytał, nikt z nas nie dowiedział się, jakie są przyczyny. Dlaczego to następuje? Dlaczego mamy tracić swoje miejsca pracy?

Chcę powiedzieć, że my nie poddamy się tak łatwo. My nie pozwolimy zaprzepaścić naszej spuścizny, naszej ciężkiej pracy. To jest zbyt wartościowy urząd, to jest terenowy organ administracji morskiej. Jego powstanie nie ma nic wspólnego z województwem. Zresztą, gdyby miało coś wspólnego, to sam byłem świadkiem, kiedy obiecywano, pan prezes Jarosław Kaczyński obiecywał, że to województwo powstanie. Po co coś znosić, kiedy za chwilę trzeba będzie znowu przywracać. Ale to, że powstał ten urząd, to było warunkowane przede wszystkim specyfiką Pomorza Środkowego, małymi portami, specyfiką ochrony brzegu morskiego i zasadą tak zwanego otwartego morza, w rozróżnieniu do terenów zalewowych czy do terenów portowych w Szczecinie i w Gdyni, czy terenów zalewowych i zatokowych. Przepraszam za emocje. To było główne clou tego, że ten urząd powstał, że ten urząd funkcjonuje. On jest potrzebny. Świadczą o tym choćby opinie samorządowców, którzy głośno domagają się tego, żeby urząd nadal funkcjonował. Mówią o tym, że ten urząd jest potrzebny, że bez tego urzędu będzie następowała dalsza degradacja Pomorza Środkowego. Bo niestety, trzeba sobie powiedzieć, że skrajnie oddalone od siebie o 350 km urzędy, które mają swoje problemy, duże porty – nie chodzi o złą wolę – ale tak naprawdę nie będzie priorytetem dla nich Pomorze Środkowe, Ustka, Łeba itd. To trzeba sobie powiedzieć.

Tak samo te mityczne delegatury. Jestem ze Słupska. Wiem jak było likwidowane województwo słupskie. Widziałem te delegatury, które powstawały na pół roku, na rok i potem znikały. I tak będzie teraz. Jest faktycznie jedna delegatura urzędu wojewódzkiego, ale ona powstawała można powiedzieć na wniosek i po walce śp. pani Jolanty Szczypińskiej, która zresztą była bardzo wielką obrończynią, orędowniczką naszego urzędu i na pewno nie dopuściłaby do takiej sytuacji.

A ludzie zasłużyli na to, panie ministrze, żeby im wytłumaczyć, żeby im powiedzieć, co źle zrobili, bo robili bardzo dobrą pracę. Setki milionów złotych, dziesiątki inwestycji, zmiana oblicza Pomorza Środkowego. I nie wolno w taki sposób postępować, z nami, pracownikami. Ludzie mają rodziny, ludzie mają dzieci. Wielu ludzi jest można powiedzieć samotnymi matkami, jedynymi żywicielami. Są ludzie bardzo młodzi. Ludzie, którzy niedawno przyszli. Wielu ludzi przyszło niedawno, 2, 3 miesiące temu do pracy. A dzisiaj mówi się im, że muszą polec w walce z biurokracją. To jest trochę dziwne, panie ministrze. Chciałbym, żeby pan się do tego ustosunkował. Chciałbym, żeby pan powiedział, czy ktoś do nas przyjedzie, czy ktoś w ogóle z nami porozmawia, czy my już po prostu nie istniejemy. Dziękuję serdecznie i bardzo przepraszam.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Czy jeszcze ktoś z zaproszonych gości?

Teraz osoby spoza Komisji. Pan poseł Konwiński.

Poseł Zbigniew Konwiński (KO) – spoza składu Komisji:

Nie będę powtarzał tych wszystkich argumentów, bardzo merytorycznych, które padły. Natomiast oczywiście chciałem się upomnieć o Urząd Morski w Słupsku. Takie dwie rzeczy wybrzmiewają, dwa argumenty wybrzmiewają z tym, co powiedział pan minister, ale też wcześniej pisała w odpowiedzi na interpelację pani minister Moskwa. To są dwie kwestie. To jest dopasowanie, dostosowanie podziału administracji morskiej do podziału administracyjnego kraju. Nowy podział administracyjny kraju jest od 1999 r., od 20 lat. Było w międzyczasie SLD, przepraszam jeszcze wcześniej AWS, SLD, PiS, Platforma, później znowu PiS. I do tej pory to nikomu nie przeszkadzało, że jest inny podział

administracyjny kraju, a mamy Urząd Morski w Słupsku, który obsługuje Środkowe Wybrzeże.

Drugi argument, który się pojawia, i który wybrzmiał również w pańskiej wypowiedzi i w stanowisku resortu, to jest kwestia raportu Najwyższej Izby Kontroli. Państwo powinniście się na coś zdecydować. Wczoraj też był publikowany raport Najwyższej Izby Kontroli. Co z tym raportem zrobiono, jak ten raport potraktowano? Rozumiem, że są raporty Najwyższej Izby Kontroli, które są użyteczne politycznie i są takie, które są nieużytecznie i należy je wyrzucić do kosza. Wczoraj mieliśmy przykład raportu nieużytecznego politycznie dla was, 16 doniesień do prokuratury. Co zrobiono z tym raportem NIK? Jak traktujemy raporty Najwyższej Izby Kontroli?

Powiem o jeszcze jednej rzeczy. To stoi w absolutnej sprzeczności z tym, co państwo głosicie na forum politycznym, w kampaniach wyborczych na zewnątrz, o wspieraniu mniejszych ośrodków, oddalonych od dużych aglomeracji. Mam cytaty premiera Morawieckiego, który był w Słupsku tuż przed wyborami. Jakie tam padały deklaracje o wspieraniu Słupska, o wspieraniu generalnie mniejszych ośrodków poza metropoliami. Co ma to z tym wspólnego? Jest to w absolutnej sprzeczności z tym, co państwo chcecie zrobić z Urzędem Morskim w Słupsku.

I taki apel, do państwa, żeby rzeczywiście się nad tą decyzją zastanowić, i żeby się powstrzymać. To jest absolutnie w naszej ocenie decyzja zła, wpływająca degradująco na nie tylko Słupsk, ale na Wybrzeże Środkowe. Stojąca w sprzeczności z państwa programem politycznym, który państwo ogłosiliście w kampanii wyborczej. Ja jestem politykiem, koledzy są związkowcami, więc mogę bardziej politycznie mówić. Jest to w absolutnej sprzeczności. Nie wiem, na kogo koledzy czy koleżanki z urzędu morskiego głosowali, nie znam ich wszystkich poglądów politycznych. W ogóle mnie to nie interesuje. Uważam, że urząd morski pełni bardzo ważną funkcję w Słupsku i dla całego Wybrzeża Środkowego.

Podnoszone te dwa argumenty, uważam za absolutnie nietrafione. Dopasowanie do podziału administracyjnego kraju. O tym mówiłem. Od 20 lat mamy podział administracyjny kraju, gdzie mamy województwo pomorskie, zachodniopomorskie. Raport Najwyższej Izby Kontroli. Podałem przykład wczorajszego raportu Najwyższej Izby Kontroli. Jak się do niego odniesiono? Prosiłbym, żeby się z tej decyzji wycofać. My na pewno tej sprawy nie zostawimy i państwo spokoju mieć z tym nie będziecie. To się nie zakończy jednym posiedzeniem czy drugim posiedzeniem komisji branżowej. Wokół tego na pewno będzie dużo protestów, dużo naszego głosu. Krótko mówiąc, politycznie wam żyć nie damy i nie damy w spokoju nad tym przejść do porządku dziennego. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-Kukiz15):

Dziękuję. Pani posłanka Barbara Jaruga-Nowacka.

Poseł Barbara Nowacka (KO) – spoza składu Komisji:

Panie ministrze, zaczął pan swoje wystąpienie od tego, że urzędy powinny być bliżej obywatela i przyjazne i dlatego likwidujecie urząd. Jeżeli mówimy o urzędach z daleka od obywatela i nieprzyjaznych, to ta pańska wypowiedź kwalifikuje raczej do likwidacji ministerstwa niż likwidacji urzędu, który co do zasady jest dokładnie bliżej ludzi i miał za zadanie, i to zadanie spełnia, ułatwiać komunikację obywateli z Pomorza Środkowego z urzędem. To tam im bliżej załatwiać sprawy a nie mieszkańcom Słupska jechać do Gdyni albo do Koszalina czy Szczecina, gdzie państwo proponujecie ich wysłać.

Zwracam się z taką prośbą. To może brzmi fajnie, tylko to nie jest zabawne. Mówimy o miejscach pracy. Mówimy o ludziach zatrudnionych w urzędzie, ale i ich rodzinach. Mówimy o przyszłości regionu, który, jak pan doskonale wie, jest wykluczony na różne sposoby. Jako PiS deklarowaliście w swoich wszystkich kampaniach decentralizację i przybliżenie urzędów ludziom. W pierwszym kroku, nie minęły dwa miesiące, a wy już likwidujecie pierwszy urząd. Jak to się ma do waszego programu?

Jeżeli pan mówi, że to ma jakoś usprawnić, przybliżyć urząd ludziom, to bardzo proszę o odpowiedź, w jaki sposób przeniesienie delegatury do Gdyni czy Szczecina ułatwi mieszkańcom Słupska załatwienie spraw?

Mam pytanie o koszty społeczne. Powiedział pan, że właściwie nie dojdzie do automatycznych zwolnień. To do jakich zwolnień dojdzie, panie ministrze? Do nieautomatycznych? Powiedział pan, że część pracowników zostanie przeniesionych. To znaczy, w jaki sposób wpłynie to na ich wynagrodzenia, na ich funkcjonowanie? To są koszty dojazdu. I jaki macie pomysł na zagospodarowanie osób, którym właśnie zabieracie miejsca pracy oraz ich rodzin oraz w jaki sposób zamierzacie wpłynąć na to, żeby Słupsk nie był dalej degradowany? Traci jedyny w tej chwili urząd, który tam istnieje i prężnie działa. To, że nie ma żadnych merytorycznych przesłanek, to proszę wybaczyć, nawet z pańskiej argumentacji wypływało.

Z posłem Konwińskim w pełni się zgadzam, że nie damy wam politycznie spokoju w tej sprawie, bo jest to niezgodne z waszym programem, a w dodatku jest to zaskakująca arogancja. Panie ministrze, jak można nie brać udziału w konsultacjach? Jak można informować ludzi, że w ciągu 1,5 miesiąca będą tracili instytucję, w której pracują od lat? Jak można na końcu likwidować instytucję, w którą inwestuje się na bieżąco? Odnawiacie budynki, zatrudniacie ludzi. Jeżeli chcecie traktować ludzi poważnie, to trzeba też z nimi rozmawiać. Piszą do was petycje, a reakcja, mówiąc szczerze, słaba. My naprawdę będziemy o miejsca pracy w Słupsku zabiegać. I chciałabym, żebyście mieli też tego świadomość i naprawdę serdecznie namawiam do tego, żebyście przemyśleli swoje decyzje, bo to ani politycznie zysk, ani zwyczajnie po ludzku przyzwoite likwidować w ten sposób miejsca pracy.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Borowczak. Jeszcze Czesław Hoc wcześniej się zgłaszał. Przepraszam.

Poseł Jerzy Borowczak (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Panie ministrze, jeszcze niedawno rozmawialiśmy na temat przeniesienia Głównego Inspektoratu Rybołówstwa Morskiego z Gdyni i ze Szczecina do Słupska. Mieliśmy opcjonalne dyskusje. Mówiliście wtedy też, że w Słupsku, że bliżej ludzi, że takie miasta jak Słupsk powinny też mieć ważne urzędy. A teraz robimy coś odwrotnego. Zabieramy to ze Słupska. Jakby nie ma konsekwencji działania, bo jeśli robimy decentralizację i te urzędy umieszczamy w różnych miastach Polski, żeby też były tam miejsca pracy. Teraz akurat robicie w odwrotną stronę. Chciałbym to zrozumieć. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Czesław Hoc.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Panie przewodniczący, Wysoka Izbo, szanowni goście, odniosę się do wypowiedzi pracowników urzędu morskiego i powiem tak, że naprawdę nie musicie przepraszać za swoje emocje, bo te emocje są zdrowe, potrzebne i akceptowalne. My rozumiemy te emocje i szczerze mówiąc jest to jak najbardziej zasadne, w odróżnieniu od emocji politycznych tutaj państwa. Emocje polityczne nie są zasadne. Gdybym chciał wypomnieć, emocjonalnie się wypowiadać, to bym powiedział: no to wasz program był taki, że zwijaliście polskie powiaty i było dobrze, bo był to wasz program. Nasz program nie jest taki i to dlatego, że jest to niespójne.

Absolutnie, z wielkim szacunkiem podchodzimy do państwa wypowiedzi, drodzy pracownicy. Największym dowodem na to jest fakt, że z uwagi na wasz protest czy wasze stanowisko, do 31 marca 2020 r. przedłużone są konsultacje i zapytania. Jeśli rzeczywiście jest tak, jak panowie teraz powiedzieli, że rzeczywiście były modernizacje, nowe budynki, nowe przyjęcia, to można się rzeczywiście zastanowić głęboko i podjąć jeszcze raz na nowo konsultacje społeczne i konsultacje z pracownikami. Rzeczywiście w sposób bardzo roztropny, mądry podjąć wspólną decyzję. Rozumiem też decyzję w sprawie gospodarki morskiej w aspekcie pewnej naszej filozofii Prawa i Sprawiedliwości i Zjednoczonej Prawicy. Chcemy, żeby państwo oszczędzało, było tanie, żeby nie było tej rozbudowanej biurokratyzacji, bo rzeczywiście są kapitanaty, są bosmanaty, są obwodowe ochrony portu, inspektorzy różnego rodzaju, straże graniczne. Oczywiście w aspekcie

innych służb, mogłoby się wydawać, że te służby są rzeczywiście rozbudowane i ta sieć zawiadywania pewnymi sprawami morskimi jest dostateczna, tym bardziej że właśnie ten raport, to wystąpienie pokontrolne Najwyższej Izby Kontroli też nie dawało asumptu do tego, by myśleć bardzo pozytywnie, perspektywicznie o urzędach morskich akurat w Słupsku.

Jeszcze raz podkreślam, państwa zdecydowana postawa i myślę, taka społeczna mądrość również skłania do tego, że nie tylko ministerstwo uszanowało państwa protest i państwa decyzję. Decyzja odłożona jest do 31 marca. Myślę, że pogłębiona refleksja, pogłębione też konsultacje, dadzą efekt taki, że to wspólne dobro i państwa oczekiwania mogły być spełnione. Tak mi się wydaje. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Łącki bardzo proszę.

Poseł Artur Łącki (KO):

Ja na końcu, ze względu na to, że nie jestem posłem pięknej ziemi słupskiej.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-Kukiz15):

A nie wiem czy na końcu.

Poseł Artur Łącki (KO):

Mam nadzieję, przepraszam.

Tylko obok – zachodniopomorskiego. Chciałem, żeby najpierw wzięli swoje posłowie i posłanki z tamtego terenu. Szczególnie chciałem, żeby zabrał głos pan poseł Hoc i powiedział państwu, że wycofują się z likwidacji tego kuriozalnego pomysłu, jakim jest likwidacja urzędu morskiego, ale jednak nie. Trzy miesiące będziemy rozmawiać. Ciekawe o czym?

Nie wiem, czy pan minister jest bezpośrednio odpowiedzialny za funkcjonowanie urzędów morskich w ministerstwie. Chciałbym rozmawiać bezpośrednio z kimś, kto jest odpowiedzialny. Czy w ogóle, kiedyś przejechał się po tych urzędach morskich i zobaczył jak one funkcjonuje? Żeby było jasne, ja, jako mieszkaniec zachodniopomorskiego, też jestem wielkim orędownikiem powstania województwa środkowopomorskiego. Chciałem powiedzieć, że Urząd Morski w Szczecinie, żeby nie użyć słowa, nic nierobiący, to tak słabo jest robiący cokolwiek Urząd Morski w Szczecinie. Znałem pana dyrektora Bobina bardzo dobrze. Jestem samorządowcem od wielu lat. Jeździłem w tamte tereny i oglądałem to, co on robił i po prostu namawiałem wtedy dyrektorów urzędu morskiego, żeby się wzięli za taką robotę, jak tam była robiona, w tamtym urzędzie. Nigdy tego nie zrobili.

Proszę pana, dyrektor urzędu morskiego ma problem z przejechaniem ze Szczecina do Świnoujścia. Nie wyobrażam sobie, kiedy on pojedzie do Darłowa, bo zdaje się taki odcinek będzie mu podlegał. Niestety Urząd Morski w Szczecinie nie jest w stanie wykonywać swoich bardzo ciężkich obowiązków na tym terenie. Nie są w stanie robić tego teraz do Kołobrzegu, panie ministrze. Chciałbym, żebyście państwo, zanim zdecydujecie o tym, naprawdę zobaczyli jak funkcjonują te urzędy. Przyjechali do Szczecina. Zobaczyli, co robi i ile wydaje pieniędzy Urząd Morski w Szczecinie. Nie wypowiadam się na temat Gdańska, bo nie znam. I jeszcze raz przejrzeli to, co robił Urząd Morski w Słupsku. Według mnie, najlepszy z waszych urzędów morskich, taki, którym się można było chwalić i powinno się chwalić.

Jako poseł ziemi zachodniopomorskiej mam nadzieję, że wszyscy posłowie, nawet z PiS-u, są za tym, żeby powstało województwo środkowopomorskie. Też nie będę dawał państwu spokoju co do funkcjonowania i dalszego istnienia Urzędu Morskiego w Słupsku.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-Kukiz15):

A już myślałem, że pan poseł złoży wniosek o tym, żeby zlikwidować urzędy w Gdyni i w Szczecinie i zrobić jeden porządny w Słupsku. Ale nie padło to. Bardzo proszę, pan poseł Szałabawka.

Poseł Artur Szałabawka (PiS):

Odniosę się do posła. Szanowny panie pośle Łącki. Pana zarzuty są bezpodstawne. To są gołe słowa. Nie wolno tak mówić. Pan to wypowiedział nie w domniemaniu, tylko po prostu, że urząd morski jest zły. Już dalej nie będę powtarzał.

Poseł Artur Łącki (KO):

Ja działam w Szczecinie.

Poseł Artur Szałabawka (PiS):

Pan wie, ale proszę mi dać dokończyć. Ja nie oceniam ani urzędu w Słupsku, ani w Gdańsku, ale takie słowa są niewskazane. A na koniec, naturalnie, jeśli chodzi o województwo środkowopomorskie, rządy poprzedników, teraz w totalnej opozycji dwie kadencje trwały i mieszkańcy Koszalina i Słupska, wszyscy o tym mówią w województwie. Fakty mamy takie, że żyjemy w Polsce, gdzie jest tyle województw ile jest na tę chwilę. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Czy ktoś jeszcze z państwa posłów chciał zabrać głos?

Jeszcze pan poseł Płażyński, bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Kacper Płażyński (PiS):

Panie ministrze, szanowni państwo, przyznam szczerze, że żeby wyrobić sobie pogląd w tej sprawie, to mam wrażenie, że ministerstwo przesłało do nas trochę za mało informacji. Między innymi prosiłbym pana ministra jeszcze o przesłanie tej opinii NIK-u, tego raportu NIK-u, który jest wspominany w państwa raporcie, a którego nie dostrzegłem w przesłanych materiałach.

Brakuje tam trochę szerszych danych, jeżeli chodzi o liczby, jeżeli chodzi o kwestie finansowe. Może brak mojego doświadczenia tutaj broni mnie w takiej prośbie o szersze dane, może to jest oczywiste. Rzeczywiście, z punktu widzenia tego, co pan minister mówi i odnośnie do zachowania stanowisk przez pracowników Urzędu Morskiego w Słupsku, z jednoczesnym powołaniem delegatury bądź dwóch, nie jestem do końca przekonany, czy to wychodzi na zero. Czy my jesteśmy coś w stanie na tym zaoszczędzić? Czy wręcz przeciwnie? Zniesienie tego urzędu i w zamian powołanie delegatur, czy może to przysporzy nam więcej kosztów.

Wyobrażam sobie też takie sytuacje, i wiem, że to się czasami w administracji zdarza, szczególnie przy specjalistycznych stanowiskach, kiedy pracownicy, tacy otrzymują nawet mieszkania służbowe. W tym wypadku mogliby takie pewnie w Gdańsku otrzymać, ale to wtedy rodzi znowu dużo większe koszty. Trzeba uwzględnić ich i ich rodziny. Chciałbym, żebyśmy mogli, jako posłowie otrzymać szerszy zarys finansowy tej zmiany organizacyjnej.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Jeszcze pan chciał zabrać głos. Bardzo proszę.

Przedstawiciel Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Oficerów i Marynarzy Igor Strąk:

Dziękuje bardzo, panie pośle, przewodniczący i przepraszam za to drugie podejście. Bardzo krótko, tak informacyjnie, o ile mówimy o tym samym raporcie. Raport NIK-u dotyczy generalnie terenowej administracji morskiej i wszystkich urzędów morskich, nie tylko słupskiego, który też jest tam fragmentem. I drugie zdanie. Myślę, że ten raport jak państwo posłowie będą mieli, to będą mieli państwo okazję go przejrzeć. A drugie zdanie jest takie. Przepraszam za taki górnolotny ogromny apel do rządu, do pana ministra. Błądzić jest rzeczą ludzką, ale trzeba mieć odwagę z błędu się wycofać. I to świadczy o wadze, także polityka, że potrafi ocenić swój błąd, i powiedzieć sorry wychodzę, to było niedobre. I do tego bardzo serdecznie pana ministra zapraszamy.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-Kukiz15):

Pani posłanka Barbara Jaruga-Nowacka. Bardzo proszę.

Poseł Barbara Nowacka (KO) – spoza składu Komisji:

Bez Jaruga.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-Kukiz15):
O przepraszam.

Poseł Barbara Nowacka (KO) – spoza składu Komisji:
Zaszczyt dla mnie, ale nie.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-Kukiz15):
Stare przyzwyczajenie.

Poseł Barbara Nowacka (KO) – spoza składu Komisji:
Idąc tropem tego, co powiedział pan poseł Płażyński mam prośbę. Chciałabym prosić pana ministra o przesłanie, ale jeśli można prosić nie tylko członkom Komisji, ale i wszystkim posłom z okręgu Gdynia-Słupsk, i całego Zachodniego Pomorza. Też będą tym zainteresowani. Informacja o wyliczonych przez was kosztach społecznych. To nie są tylko te koszty, o których pan poseł Płażyński wspomniał, czyli ewentualnego wynajmu mieszkań, ale wpływu na całe otoczenie. Czyli jakie realne koszty pociągnie za sobą likwidacja urzędu dla pracowników i ich rodzin. Jeżeli można poprosić, żeby pan minister drogą mailową, nie na papierze, wysłał to wszystkim posłom pomorskimi i zachodniopomorskim, byłabym zobowiązana. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-Kukiz15):
Dziękuję bardzo. Jeszcze pani bardzo proszę.

Prezes Organizacji Producentów Rybnych Władysławowo Edyta Koreńczuk:
Edyta Koreńczuk się kłania ponownie. W sprawie prośby, którą pani Nowacka przedstawiła do pana ministra, ja bym jeszcze uszczegółowiła jedną kwestię. Kwestia społeczna, to nie jest tylko kwestia pracowników, ona jest bardzo istotna. Ona jest najistotniejsza tak naprawdę w tej całej sprawie. Ale jest jeszcze również kwestia użytkowników tego urzędu. Tak jak wcześniej się przedstawiałam, reprezentuję rybaków, ale to nie tylko my rybacy, ci którzy odnawiają dokumenty SCDW co 5 lat, ci, którzy muszą odnawiać dyplomy co 5 lat. Coraz więcej my musimy ćwiczyć tę gimnastykę 5-letnią, ale takie a nie inne przepisy, takie a nie inne standardy są światowe i jako ludzie morza musimy je spełniać.

To jest rzesza ludzi. To nie jest tak, że Urząd Morski w Słupsku jest pozostawiony sam sobie albo ktokolwiek przejmie. Proszę państwa, ostatnia zmiana w dokumentach SCDW powodowała, że tak, jak ja osobiście składałam dokumenty o wymianę na nowe wzory, to było w okolicach 4 miesięcy. Wyobraźcie sobie państwo, jak to będzie działało, jeżeli się to jeszcze bardziej zagęści, jeżeli chodzi o funkcjonowanie tych urzędów i wyobraźcie sobie, że czekacie z pracą 4 miesiące na dokument, który kiedyś mógł być wystawiany trochę w innym trybie i szybciej, przez to, że urzędy były, że ta administracja była dostępniejsza. Państwo nie uwzględniacie w kosztach społecznych innych środowisk i innych użytkowników oprócz pracowników, bo tutaj jest tylko reprezentacja tych pracowników.

Chciałabym jednak podnieść kwestię użytkowników tego urzędu, szczególnie z Pomorza Środkowego to są rybacy, to są marynarze, to są oficerowie żeglugi wielkiej. To są również nurkowie. Podejrzewam, że oni poproszeni o jakąkolwiek opinię w tym temacie, również będą się negatywnie wypowiadali.

Kwestia dostępności również do dokumentów bezpieczeństwa w żegludze. Dla nas rybaków, jeżeli chodzi o funkcjonowanie stoczni w Ustce i Darłowie, powiem państwu szczerze, z naszego punktu widzenia, szczególnie z mojego, gdzie miałam przyjemność współpracowania z Urzędem Morskim w Słupsku, nie wyobrażam sobie slipowania jednostki w Darłowie, jeżdżenia z dokumentami do Szczecina bądź do Gdyni akurat z tej lokalizacji. Wydaje mi się i z praktyki to może wychodzi, że to są bardzo duże koszty. To nie jest tylko kwestia mieszkań, to jest kwestia transportu, to jest kwestia logistyki i innych rzeczy. Chciałabym, aby w tej informacji pan minister uwzględnił te właśnie czynniki. Czyli nie tylko pracownicy, istotny temat, ale również beneficjenci usług tego urzędu, którzy myślę, że też chcieliby się wypowiedzieć w tej kwestii. Dziękuję ślicznie.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-Kukiz15):

Dziękuję bardzo, pani Edyto. Rozumiem, że lista chętnych do zabrania głosu wyczerpała się. Bardzo proszę panie ministrze o odpowiedź.

Podsekretarz stanu w MGMiŻŚ Grzegorz Witkowski:

Dziękuję. Panie przewodniczący, szanowni państwo, szczególnie panowie związkowcy ze Słupska, nie macie za co przepraszać, ponieważ emocje są zrozumiałe, żywe, świeże. Reprezentujecie nie tylko siebie, pracowników, ale też rodziny i użytkowników Urzędu Morskiego w Słupsku. Jeśli mogę z mojej strony coś powiedzieć, to przepraszam, że nie było tej informacji pełnej i kontaktu z wami wcześniej albo był niedostateczny. To jest po naszej stronie pewne zaniechanie, które – gdybyśmy na wcześniejszym etapie inaczej to zorganizowali – może dzisiaj nie wywoływałoby tych emocji.

Szanowni państwo, Urząd Morski w Słupsku zostanie poddany reorganizacji, to znaczy, że na jego miejsce pojawi się delegatura. Delegatura w Słupsku przejmie dotychczasowe wszystkie funkcje, które do tej pory pełnił urząd morski. Może nie wszyscy państwo posłowie wiedzą, ale tak, jak pan Strąk powiedział, jaka była geneza powstania Urzędu Morskiego w Słupsku. Specyfika Pomorza Środkowego, które nie przez przypadek – i o tym pewnie będziemy, panie przewodniczący, mówić niebawem – od kilku lat realizuje i będzie realizował jeszcze przez wiele lat unijny program ochrony brzegów morskich, który robicie w sposób optymalny, w sposób ciągły i macie w tym doświadczenie. On dalej będzie realizowany. Ci inżynierowie, ci fachowcy cały czas będą pracowali na miejscu. Ktoś musi to rozliczać, ktoś musi przygotowywać tę dokumentację. Żadna głowa pracowników merytorycznych czy w Ustce, czy w Słupsku nie spadnie. Chciałbym, żeby to dobrze wybrzmiało.

Co się stanie z pracownikami i co się stanie z całą strukturą i jaka będzie nowa struktura? Struktura urzędu i pracownicy Urzędu Morskiego w Słupsku, jak to jest w rozporządzeniu, przejmie dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni, który na nowo zobaczy… On ma doświadczenie, ponieważ współpracuje na co dzień z dyrektorem Urzędu Morskiego w Słupsku i z tymi inwestycjami, które się toczą, bo one często wspólnie się toczą, podejmie decyzje, na nowo zorganizuje urząd, zoptymalizuje środki.

Również pan Strąk, ale też pani poseł Barbara Nowacka mówiła, że remontujemy siedzibę. Mówimy o dwóch innych siedzibach i dwóch innych budynkach, ale pani poseł chyba nie wie o tym. Od tego jestem, żeby odpowiedzieć na to pytanie. Obecna siedziba urzędu morskiego jest wynajmowana, nie jest własnością urzędu morskiego. Przejęliśmy za koszty remontu nowy budynek, który najprawdopodobniej będzie do dyspozycji dyrektora Urzędu Morskiego w Gdyni i on zdecyduje o jego przeznaczeniu, o jego zagospodarowaniu. Już się pojawiają duże oszczędności, które oczywiście – również pani poseł Nowacka raczyła zapytać – wpłyną na zarobki ludzi.

Cała ta reforma ma przede wszystkim za zadanie wzmocnić administrację morską na terenie tych dwóch województw, na polskim wybrzeżu, ale też automatycznie, coś za coś, zwiększyć ekwiwalent pieniężny pracowników. To jest drugi argument.

Trzeci argument jest taki, że Pomorze Zachodnie, zgodnie z tą specyfiką, o której państwo wiecie, szczególnie posłowie, a jeśli nie wiedzą, to powinni wiedzieć, że mamy problem z kadrami na Pomorzu Środkowym. Niestety, kilka lat likwidowania Polski lokalnej i tutaj posłowie Platformy przebrali się w ornat i ogonem na mszę dzwonią, zlikwidowali Pomorze Środkowe, szkoły, posterunki Policji, połączenia PKS. Siłą rzeczy rynek pracy spowodował, że zostali wyssani ci pracownicy do większych ośrodków, do Trójmiasta, do Szczecina.

Na szczęcie są pasjonaci na każdym spotkaniu w urzędach morskich, ponieważ jeżdżę po tych urzędach, minister jeździ, spotykamy się z nimi, oni przyjeżdżają do Warszawy. Dziękujemy im. I za te marne pieniądze, które poprzednie rządy również zakonserwowały dla pracowników urzędu morskiego, oni jeszcze tam pracują. Zrobimy wszystko, aby ich dofinansować. Powstanie ministerstwa gospodarki morskiej, szanowni państwo, miało główny cel, aby polskie wybrzeże miało gospodarza, żeby gospodarka morska miała gospodarza, a nie tak, że piąty wiceminister, podsekretarz w ministerstwie od nie wia-

domo czego, odpowiada za dużą gałąź polskiej gospodarki. Tak nie będzie. I to będziemy wzmacniać.

Kończąc wątek, panowie ze Słupska, radziłbym nie upatrywać w Platformie adwokata waszej sprawy, ponieważ oni w pierwszej chwili was rozwiążą wszystkich i nawet delegatura nie zostanie z urzędów morskich.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-Kukiz15):

Panie ministrze, halo, halo, bardzo proszę o spokój, a pana ministra upominam, że oczekujemy od pana merytorycznej odpowiedzi, a nie politycznej oceny. Posłowie mają tutaj pełne prawo do polemiki politycznej i emocji politycznych, natomiast urzędnicy odpowiadają merytorycznie na zadane pytania. Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MGMiŻŚ Grzegorz Witkowski:

Panie przewodniczący, pozwolę sobie skomentować nieprawdziwe pytania i nieprawdziwe insynuacje. Z taką sytuacją na szczęście nie mieliśmy do czynienia w pytaniu posła Borowczaka, z którym rzeczywiście jakiś czas temu toczyliśmy ożywioną dyskusję i debatę na temat reformy okręgowych inspektoratów rybołówstwa morskiego.

Przyzna pan, panie pośle, że obiecałem panu, iż ta reforma przebiegnie w ten sposób, że fachowcy z inspektoratu z Gdyni, którzy mają za zadanie być okiem i uchem administracji morskiej na Bałtyku, będą kontrolować przełowienia. To, o czym rozmawialiśmy w jednym z wątków, pojawiło się na poprzednim temacie, na poprzednim posiedzeniu Komisji. Zostali wszyscy, pracują. Rozmawiamy o nowych zadaniach, nowych zarobkach. Z programu operacyjnego budujemy dla nich dwa duże statki wielozadaniowe. Okazuje się, że reforma i znajdowanie oszczędności w krótszej niż dalszej perspektywie przynosi wymierne korzyści wszystkim, w sprzęcie, w zadaniach, czy w wynagrodzeniach.

Dobrze, że pan poseł z Platformy to powiedział, że przenieśmy to do Słupska. No to zdecydujcie się, albo to Pomorze Środkowe wygaszamy, likwidujemy i nie doceniamy, albo przenosimy generalnego inspektora rybołówstwa morskiego do Słupska, ponieważ Środkowe Pomorze, niech to wybrzmi po raz trzeci, jest specyficzne i tam właśnie powinien być generalny inspektor rybołówstwa morskiego, a nie w Gdyni czy w Szczecinie. Chociaż też tam oczywiście te jednostki i ci inspektorzy operują. Nie zgadzam się diametralnie z posłem Łąckim, szkoda, że go nie ma, na temat pracy Urzędu Morskiego w Szczecinie. Poseł Łącki uważa, że za Kołobrzeg odpowiada Urząd Morski w Szczecinie, a tak nie jest, bo za Kołobrzeg odpowiada Słupsk, więc poziom ignorancji też trzeba piętnować.

Reasumując, źle się stało na początku, że nie zaczęliśmy tej reformy od spotkania szczerego i szczegółowego oraz przedstawienia, jak to będzie wyglądało. Mam nadzieję, że te odpowiedzi chociaż w części wyjaśniły, jak to będzie wyglądało, jeśli nie, to służę absolutnie odpowiedzią na dalsze pytania. Mamy jeszcze chwilę na procedowanie tych rozporządzeń, tych dwóch konkretnych, które zniosą urząd i powołają nową strukturę. Przy tej okazji na pewno się spotkamy. Pan przewodniczący Piątkowski wie, że nie unikam spotkań trudnych, chociaż miałbym się nasłuchać i dostać po głowie parę razy, ale wysłucham, spotkam się i macie gospodarza, piątego podsekretarza, nie ważne – gdzie.

Pani prezes z Władysławowa pyta o uwzględnienie użytkowników urzędu morskiego. Ale skąd w ogóle zarzut się pojawił, że ich nie uwzględniamy? Urząd właśnie nie jest dla urzędników, tylko urząd jest dla rybaków, dla przedsiębiorców, którzy na wybrzeżu prowadzą działalność gastronomiczną, sezonową. Jeśli pani uważa, że my o tym nie wiemy, to trochę się nie znamy, mało się znamy. Chciałbym zadeklarować, szanowni państwo, panie przewodniczący, że na wniosek – to też koresponduje z pytaniem pana posła Płażyńskiego – że na wniosek parlamentarzystów Prawa i Sprawiedliwości Środkowego Wybrzeża zorganizujemy takie spotkanie i jeszcze zastanowimy się nad dalszą mapą drogową dochodzenia do końca tej reformy.

Tak, jak powiedziałem, tam, gdzie możemy znaleźć oszczędności nie kosztem ludzi, ale wynajmowanego budynku, o którym pani poseł nie wiedziała, że on nie jest nasz, w nowej organizacji, to na pewno w krótkim czasie mamy z tego wymierne korzyści. Bardzo państwu dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Sugerowałbym, panie ministrze, żeby pan się wsłuchał jednak w wypowiedź pana posła Hoca i jeszcze raz przeanalizował te decyzje i to rozporządzenie, także w kontekście dzisiejszych wypowiedzi zaproszonych gości i posłów, bo mogę powiedzieć żartobliwie, koszary ma Polskie Radio Koszalin, w Słupsku niech pozostanie urząd morski i wtedy przynajmniej coś na tym Środkowym Wybrzeżu z ważnych instytucji i urzędów funkcjonuje.

Jeszcze strona związkowa, bardzo proszę.

Przedstawiciel Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Oficerów i Marynarzy Piotr Witkowski:

To trzeba sprostować.

Przedstawiciel Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Oficerów i Marynarzy Igor Strąk:

Panie przewodniczący, panie ministrze, odnośnie do oszczędności dotyczących wynajmowanych budynków, chcę powiedzieć, że dwa obiekty w Słupsku, czyli siedziba pionu technicznego, która jest remontowana bardzo intensywnie, właśnie należy do nas, a główny budynek jest wynajmowany od miasta. Ale przeliczmy, w tej chwili budynek, który jest ruiną, który stoi pusty, jest ubezpieczony i tam się nic nie dzieje, a dział techniczny jest remontowany.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-Kukiz15):

Dziękuję bardzo. I pan poseł Konwiński.

Poseł Zbigniew Konwiński (KO) – spoza składu Komisji:

Bardzo krótko, przyznam, że nie przypominam sobie takiego wystąpienia politycznego przedstawiciela rządu w Sejmie, w tej drugiej części pańskiej wypowiedzi. Bo ile w pierwszej pan się odnosił do tych wcześniejszych wypowiedzi w sposób merytoryczny, można się z tym zgadzać bądź nie, bo mamy inny pogląd w tej sprawie, ale w drugiej części to pan absolutnie odpłynął politycznie. Jeżeli pan uważa, że ktoś w tej sprawie chce, nie wiem, robić wielką politykę, to, jeżeli jest prawdą, jak pan zapowiedział, że…, pan opowiadał o szkołach, o posterunkach, moglibyśmy na te tematy porozmawiać, ale to jest zupełnie nie ta komisja, bo nie jesteśmy na posiedzeniu Komisji Edukacji ani Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych, jesteśmy na posiedzeniu Komisji Gospodarki Morskiej i rozmawiamy o konkretnej sprawie dotyczącej Urzędu Morskiego w Słupsku.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-Kukiz15):

Panie ministrze, mamy dzisiaj określony temat i o stoczniach będziemy też rozmawiali.

Poseł Zbigniew Konwiński (KO) – spoza składu Komisji:

Powiem panu jeszcze jedną rzecz. Dostaję na bieżąco informacje. Oglądają nas w tej chwili też pracownicy Urzędu Morskiego w Słupsku, bo jest transmisja. Chociażby z tego względu, ze względu na nich, bo dotyczy to ich żywotnych spraw, powinien pan powstrzymać emocje polityczne. Jeżeli pan chce zrobić już z tego taką wielką politykę, że PiS ma na tym nie wiadomo co wygrać, a ta wredna Platforma ma przegrać, to niech to spotkanie – które będzie na wniosek, jak pan ładnie powiedział, parlamentarzystów PiS w tej sprawie – zakończy taką konkluzją, że po wysłuchaniu parlamentarzystów PiS państwo wycofujecie się z tej decyzji i będzie miał pan sukces. To PiS obroni Urząd Morski w Słupsku. Ja to mam w nosie, kto obroni Urząd Morski w Słupsku, po prostu chcę, żeby on dalej funkcjonował, tylko tyle.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Myślę, że na koniec wszystkich nas poniosły emocje. Bardzo prosiłbym, żeby następnym razem troszkę spokojniej. Ale to jest miejsce właśnie na emocje polityczne i jako politycy mamy do tego nie tylko pełne prawo, ale to jest także naszym obowiązkiem, więc tutaj akurat tych emocji nie studzę. Jeszcze coś naprawdę istotnego?

Przewodniczący Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Oficerów i Marynarzy Henryk Piątkowski:

Zostałem wywołany do tablicy.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-Kukiz15):

Bardzo proszę jeszcze pan Piątkowski.

Przewodniczący Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Oficerów i Marynarzy Henryk Piątkowski:

Zostałem wywołany do tablicy, to czuję się zobowiązany wytłumaczyć bądź wyjaśnić, poinformować.

Związek jest daleki od sporu politycznego od samego początku istnienia. To nie jest nasza droga. Państwo politycy macie swoje prawa, swoje spory, swoje sposoby funkcjonowania. My nie przyjechaliśmy tutaj po to, aby uderzać w jedną partię polityczną, szukając poparcia innej partii politycznej. Przyjechaliśmy przedstawić państwu sytuację pracowników Urzędu Morskiego w Słupsku, poszukując wsparcia i zrozumienia po obydwu stronach sporu politycznego, tym bardziej że już dzisiaj jest powszechnie wiadome wszystkim tu siedzącym, zwłaszcza państwu, politykom, że w łonie Prawa i Sprawiedliwości, partii rządzącej jest spór na temat istnienia Urzędu Morskiego w Słupsku. To jest spór, który zostawiamy państwu, politykom. My prosimy jeszcze raz, rozważcie państwo wszystkie aspekty, zwłaszcza społeczne, biorąc pod uwagę pracowników, interesantów, marynarzy, którzy przyjeżdżają, przedsiębiorców, którzy korzystają z usług urzędu morskiego. W swojej naiwności próbuję wierzyć z różnym skutkiem w realizację programu politycznego wypowiadanego z trybun debaty przedwyborczej. Urząd bliżej ludzi, to znaczy urząd tam, gdzie są ludzie zainteresowani i potrzebujący tego urzędu. W Słupsku, wydaje się, że wszystkie za są po stronie urzędu. Przeciw… Nie chciałbym już dalej kontynuować tego wątku, bo zejdę na polityczne manowce, a tego chciałbym uniknąć. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-Kukiz15):

Dziękuję bardzo stronie związkowej za dużą powściągliwość, natomiast chcę konkludować tym, że pan minister i także pan poseł Hoc zobowiązali się, że jeszcze konsultacje trwają do końca marca i że także ze stroną związkową takie spotkanie się odbędzie. Tak, panie ministrze?

Podsekretarz stanu w MGMiŻŚ Grzegorz Witkowski:

Tak.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Wobec wyczerpania porządku zamykam posiedzenie Komisji.